Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 43. Kraków-Lwów, dnia 26 października 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

7. Dnia 16 listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23 listopada (głosowanie do Senatu), wszyscy chłopi, wszyscy robotnicy, wszyscy pracownicy umysłowi będą głosować na listę Nr. **7.**

Odpryski.

Niema dnia, żeby „Kuryerek“ nie przyniósł wiadomości o rozłamach to w P. P. S., to w Chłopskiem Stronnictwie., to w poznańskim Piaście.

Z wystąpienia Potoczka z Piasta zrobiono historyczne zdarzenie, pasując nadobnego Narcyza na Herkulesa, który w swych rękach zgniecie Blok Centrolewu.

Przedwczesna radość panowie sanatorzy. Nietylko marny potoczek, który oderwawszy się od źródła siły chłopskiej wyschnie, jak kropla deszczu, ale nawet wszystkie wody Dunajca nie ruszą tego Bloku.

Blok Centrolewu reprezentuje jakie 15-cie miljonów narodu, a to jest siła, a to jest moc.

Cóż stąd, że wobec walenia w Blok całą siłą machiny państwowej, tu ówdzie zrobi się odprysk. — Może jeszcze sto kamyczków odprysnąć, a Blok pozostanie Blokiem.

Stąd wściekłość w obozie sanacji.

Nie mogąc brutalną siłą skruszyć Bloku, liczą na łatwowierność i nieuświadomienie mas chłopskich.

Sanacyjni mężowie, których bynajmniej nie razi w Bezp. Bloku Sanojca i Radziwiłł, Ks. Czuj i Kirschbaum, Waszkiewicz, przywódca robotników i przemysłowiec Holyński, ludzie o najsprzeczniejszych poglądach, interesach i programach, pytają z głupia frant:

„Zjednoczenie chłopów, oczywiście śliczna ideja, ale jak pogodzić program Piasta z programem Wyzwolenia, a tem więcej Chłopskiego Stronnictwa?

A już zgoła przeciwko naturze jest blok chłopsko-robotniczy.

Gdyby Centrolew przyszedł do władzy, zarazby się znowu przywódcy wzięli za łby o rozdział Kościoła od państwa, śluby cywilne, reformę rolną bez wykupu i odszkodowania“.

Tak mówią i piszą aż do znudzenia.

Ponieważ w Polsce jest dużo jeszcze ludzi bezkrytycznych, łatwowiernych, przeto przypomnieć należy, że przed podpisaniem umowy, przed utworzeniem Bloku, ułożono zgodnie wspólny program. Program ten, w 14 punktów ujęty, mieści się w osobnej ulotce, którą każdy może otrzymać bezpłatnie w redakcji Piasta., streszcza się zaś w jednem zdaniu, które brzmi:

„Demokracja polska rozpocznie wysiłek ku rzetelnej naprawie ustroju od przywrócenia urzędowi Prezydenta Rzeczypospolitej niezależności od dyktatury i od rządzącej partji politycznej, od zapewnienia trwałości rządów, opartych o większość Przedstawicielstwa Narodu, od rzeczywistej kontroli nad gospodarką groszem publicznym, od przywrócenia równowagi pomiędzy władzami państwowemi.

Praca nad naprawą ustroju wymaga wszakże przedewszystkiem, **by zapanowało znowu Prawo, obowiązujące jednako wszystkich**“.

Niechaj się świetna sanacja nie troszczy o różnice programowe stronnictw Centrolewu.

Przyświeca nam tak wielki cel, zdążamy do niego w tak twardej walce, że po drodze do celu zapomną się urazy, zatrą się nicistotne różnice, wytworzy się braterstwo broni, które toruje drogę wszelkiemu braterstwu.

Czyż nie widzicie, jak wybory obecne różnią się od poprzednich?

Niema wzajemnych walk, i waśni, wymyślań, jak dawniej, **zamiast kilkunastu różnych list, jest jedna Nr. 7.**

Wielkie dzieło utworzenia „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu“ nie zginie — choćby twórcy jego poginęli.

Dzieło wielkie przeżywa twórców.

Dzień, w którym dokonano tego dzieła, będzie przełomowym, historycznym dniem w dziejach ruchu ludowego — pod jednym atoli warunkiem:

Jeśli chłopi i robotnicy dorośli do tego dzieła.

Próbką będzie 16-ty i 23-ci listopada.

Zwycięstwo listy Nr. 7 — będzie zwycięstwem ideji zjednoczenia chłopów i robotników w Związku Obrony Prawa i Wolności — zwycięstwem Polski ludowej.

Nie wierzyć sanacyjnym bujdom.

Ktoś . . . (kto, łatwo się domyślić) szerzy pogłoski, że kto będzie głosował na listę, na której będą umieszczeni aresztowani posłowie będzie aresztowany, mandaty tym posłom zostaną unieważnione i t. p. straszliwe bujdy.

Przecież głosowanie jest tajne, a przewodniczącemu nie wolno zaglądać do kopert, jaką kto kartkę tam wrzucił.

Powtóre nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za głosowanie na kogo mu się podoba.

Gdyby nawet komisje okręgowe skreśliły jakiegoś kandydata bezpodstawnie Sąd Najwyższy przywróci mu mandat.

Zatem nie wierzyć bujdom, strachom, głosować na LISTĘ Nr. 7!

—o—

Witos kandyduje.

Prezes Witos, przewidując to, co się stało, został wił przed aresztowaniem go dwie deklaracje **z oświadczeniem, że kandyduje z listy Centrolewu.**

Jedną deklarację posłała córka na ręce generalnego komisarza wyborczego, a drugą przedłożyła prezesowi Okręgowej Komisji Wyborczej Dr. Parylewiczowi. **Wobec czego Witos figuruje tak na liście państwowej, jakoteż na liście okręgowej.**

Jak donoszą dzienniki, z Brześcia nadesłano ponadto trzy deklaracje Witosa, na jednej oświadczył gotowość kandydowania, na drugich zrezygnował podobno z kandydowania.

Kto zna stanowczość i niezłomność Witosa zrozumie, że z temi dalszemi deklaracjami jest coś w nieporządku i to w grubym nieporządku.

Sąd Najwyższy, o który się sprawa oprze, zbada wolę Prezesa, która jest zgodną z wolą wszystkich chłopów w Polsce.

„Witos musi być wolny, musi prowadzić chłopów ku zwycięstwu“.

Wolność tę da mu mandat z listy Nr. 7.

Jak aresztowano posła Krzciuka?

W dniu 17. października bawił b. poseł **Krzciuk** w Tarnowie, skąd powrócił do Dąbrowy o 6.30 wiecz.

Na stacji czekało nań rządowe auto z komisarzem Policji państwowej, policjantami i tajnymi agentami.

Skoro tylko wysiadł, aresztowano go i wywieziono do Tarnowa, gdzie przebywa w areszcie śledczym.

Około 1800 licytacyj
NA KRESACH WSCHODNICH.

Ostatni numer **„Monitora Polskiego“** (nr. 238) z dnia 14 b. m. zawiera na trzydziestu sześciu stronach tabele licytacyj nieruchomości miejskich na kresach wschodnich, wystawianych na sprzedaż przez Wileński Bank Ziemski, oraz przez likwidatora kilku banków rosyjskich.

Licząc przeciętnie po 50 licytacyj na jedną stronę, otrzymamy **ogółem 1800 licytacyj**, ogłoszonych w jednym tylko numerze „Monitora Polskiego“ i to tylko z kresów wschodnich! Ładna to suma, ilustrująca wymownie kryzys gospodarczy w smutnych czasach „radosnej twórczości“.

Z Dąbrowskiego.

Po aresztowaniu b. **posła Krzciuka** w Dąbrowie, koło Tarnowa, (o czem donosimy na innem miejscu) sanacja rozpuściła sforę agitatorów po wsiach powiatu dąbrowskiego, licząc na zastraszenie z powodu ostatniego aresztowania i na sukces na wiecach.

Ludność przeważnie zbojkotowała zebrania — tak, że agitatorzy sanacyjni nie mieli do kogo przemawiać.

Wewnątrz więzienia brzeskiego.

„Lwowski Kurjer Poranny“ przynosi kilka nowych szczegółów o więzieniu w Brześciu.

„Na parterze mieszczą się składy spożywcze i pokoje dla szeregowców, zaś na I. piętrzem znajdują się pokoje dla oficerów. W tych właśnie celach więzieni są b. posłowie. Cele te mają mniejwięcej 4 m. długości i 4 metry szerokości. Ściany są malowane na biało. Umeblowanie składa się z żelaznego łóżka, stolika i dwóch krzesełek. Posłowie siedzą po dwóch w jednej celi, prócz Korfantego, który jest sam jeden w celi. — Pożywienie posłom przynoszą z kasyna podoficerskiego. Każdy z nich codziennie dostaje na obiad 130 gramów mięsa, zupę z grochu, ryżu lub pęcaku, a rano i wieczór kawę czarną z chlebem. Posłowie są wypuszczani na spacer.

Do twierdzy nie wpuszczają nikogo, przepustki dla mieszkańców Brześcia, którzy mają interes w twierdzy, zostały ograniczone do minimum. W promieniu pół kilometra rozstawione są straże, poza obręb których nikt bez przepustki przejść nie może. Więźniowie chodzą wo własnych ubraniach, głowy mają ostrzyżono przy samej skórze.

Tereny, gdzie znajduje się twierdza, są błotniste i klimat jest niezdrowy. Latem wylęgają się tam miljardy komarów i grasuje malarja. Nie mniejszą plagą jest robactwo, jakie gnieździ się w starych, zniszczonych ongiś budynkach. Latem żołnierze całemi kompanjami uciekają z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie można wytrzymać“.

W więzieniu pruskiem w Moabicie.

„Kurjer Warszawski“ pisze:

„W 1847 r. oskarżył prokurator niemiecki Adolfung najpierwszych, najprzedniejszych w Wielkopolsce obywateli — o zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez to, że przez żądanie konstytucji zamierzali podnieść bunt przeciwko rządowi i prawom ustanowionym. Ludzie ci mieli w sercach swoich jedną wielką świętość, jeden testament przodków, mający dla narodu specjalnie sakramentalne znaczenie: Kochali Konstytucję 3-go Maja.

Jednym z takich czcicieli zasad konstytucyjnych w narodzie był Karol Libelt. Był czas, że w całej Polsce — no, a już szczególnie w Poznańskiem — stał się kierownikiem myśli narodowej, orędownikiem uciśnionych, obrońcą prześladowanych i męczennikiem wypróbowanym, cierpiącym długie lata w więzieniu za sprawę idei, wolności i konstytucji, którą nadewszystko umiłował. W r. 1846, w książce zatytułowanej „Feljeton polityczny“, takie oto myśli „buntownicze“ roztaczał przed narodem, który go za swego wodza duchowego uważał. „Od lat 50 toczy się sprawa konstytucyjna w Europie. Narody walczą o nią jako o tarczę wolności swoich. Autokrata ma ją za niedorzeczność polityczną...

Z autokratyzmu, czyli samodzierstwa, wypływa niewola, nędza i upodlenie miljonów ludzi!... Opiera się temu rozum ludzki, aby od błędu i kaprysu jednego człowieka losy miljonów zależały“.

W dalszym ustępie podkreśla, że

„Dopiero z zaprowadzeniem wojsk stałych, władza najwyższa siłą wojskową wsparta, przeistoczyła się w rząd samodzierczy“.

„Wszędzie — mówi Libelt — gdzie rządzi samowola — tam ręka morderca czyha na jej zgubę... Strach ciągły i obawa, oto piekielna konstytucja wszelkiej autokracji, albowiem ze zerwaniem i zdeptaniem tych ustaw przez gwałtowne i na sile wojskowej oparte samodzierstwo, kraje upadać i wyludniać się poczynały“.

Cytowany feljeton polityczny Karol Libelt taką kończy uwagą:

„Miljony składające ludność narodów, nigdy wedle pomysłu jednego człowieka nie układały się, ani układać się nie mogą. Choćby to nawet był drugi Napoleon i siłą oręża rzeczywiście pomysły swoje urzeczywistnił, machina przez niego zbudowana rozlecі się za ustąpieniem siły bagnetów — bo ludzkość nie jest machiną, którą wola jednego człowieka nastraja — ale jest duchem żywym“...

W kilka tygodni po wydrukowaniu przytoczonych pism Libelta nastąpiło uwięzienie tego „zbrodniarza stanu“ wraz z setką oskarżonych o należenie do spisku Mierosławskiego. Z listów żony Libelta, pisanych do więzienia moabickiego, konstatujemy, że aresztowanie ogromnej liczby najwybitniejszych ówczesnych Polaków, odbyło się nagół w sposób zgodny z procedurą karną niemiecką. — Osadzono ich w zwykłem moabickiem więzieniu, dając aresztowanym, względną swobodę komunikowania się ze światem zewnętrznym zapomocą listów, które oficjalnie były wręczane z wykreśleniem niecenzuralnych, skonfiskowanych ustępów. Żony i dzieci uwięzionych odwiedzały więźniów codziennie. Było to w roku 1847, prawie sto lat wstecz.

„Przewiny“ uwięzionego posła Dr. Kiernika.

Wiadomość o zaaresztowaniu naszego presesa Witosa i posła Dr. Kiernika, spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Miejsca znaleść sobie nie możemy i czekamy, zaciskając zęby, na dalszy bieg tej sprawiedliwości.

Kim jest prezes Witos i jakie są jego przewinienia, wie o tem cała Rzeczpospolita. Nie o wszystkich zaś winach naszego posła Dr. Kiernika wiadomo ogółowi, dlatego choć pobieżnie postanowiliśmy je skreślić.

Od roku 1902 pracował on na terenie naszego powiatu społecznie i politycznie. Wszyscy go znamy, jako długoletniego i bardzo czynnego Prezesa Koła bocheńskiego T. S. L. — Ileż on wygłosił odczytów i założył czytelń i bibljotek po wsiach! W latach 1906 i 1907 kierował akcją P. S. L. przy wyborach do parlamentu austrjackiego, przyczyniając się do wyboru naszego kandydata. Ileż to spraw załatwił on po myśli wsi jako wiceprezes Rady Powiatowej w Bochni! W roku 1914 zorganizował powiatowy Komitet Narodowy i został zamianowany Komisarzem wojskowym Legjonów na powiat bocheński. — Przy jego pomocy organizuje się batalion Legjonów, który wyruszył pod dowództwem kapitana Fabrycego i porucznika Jakubowskiego. W jesieni 1918 roku zorganizował Komitet Narodowy, który przejął władzę po rządach austrjackich, a Polska Komisja Likwidacyjna zamianowała go komisarzem powiatu.

Od roku 1919 jest posłem do Sejmu Rzeczypospolitej. W czasie wojny z Sowietami był członkiem Rady Obrony Państwa, a w sierpniu 1920, mianowany przez Rząd członkiem delegacji pokojowej do Mińska, a potem do Rygi. W delegacji tej był przewodniczącym Komisji prawno-politycznej i jako taki podpisał preliminarz pokojowy w Rydze.

W Sejmie, jak wiemy z dzienników, był bardzo pracowity: referował liczne ustawy. Następnie był: Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Rolnictwa.

Jako Minister Rolnictwa zwołał po raz pierwszy Państwową Radę Rolniczą, przygotował program zasadniczy polityki rolnej i walczył o zdobycie dla rolnictwa należnego stanowiska w programie rządu i w programie gospodarczym Państwa. Tu inicjuje zapoczątkowanie kredytu długoterminowego i zyskuje wydatniejsze uwzględnienie w budżecie kredytów na meljorację i hodowlę.

Działalność jego w P. S. L. „Piast“, jak również w ruchu spółdzielczym, t. j. na stanowisku Prezesa Rady Nadzorczej w Spółdzielni rolniczo-handlowej „Jutrzenka“ i członka Rady Nadzorczej Składnicy Kółek rolniczych w Bochni znana jest całemu powiatowi.

Człowiek ze wszech miar prawy, czysty, zdolny, zasłużony tak dla powiatu, jak i dla całej Rzeczypospolitej, musi obecnie wspólnie z prezesem Witosem cierpieć za nas i dla nas chłopów.

Przygnębieni ich losem, nie możemy inaczej zakończyć tych paru słów, widząc, co się dzieje, jak tylko historycznemi słowami Ks. Starowolskiego: „Bóg jest wszechmocny, a szczęście ludzkie zmienne“. Czekajmy!

Zarząd Powiatowy P. S. L. „Piast“ w Bochni.

Przygwożdżenie kłamstw sanacyjnych.

W prasie z dn. 16 bm. ukazał się następujący komunikat podany przez **Polską Agencję Telegraficzną** (w skróceniu „Pat“ — ajencja rządowa):

„Poznań. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego, do późnego wieczoru obradował w Poznaniu zjazd wojewódzki P. S. L. „Piast“. na którym reprezentowane były prawie wszystkie organizacje powiatowe tego stronnictwa przez swoich prezesów względnie członków zarządów powiatowych. Tematem obrad był stosunek organizacji „Piasta“ do centrolewu...“.

Ponieważ komunikat ten mógłby wprowadzić w błąd zarówno prasę jakoteż społeczeństwo, a w szczególności zainteresowanych chłopów wielkopolskich, stwierdzamy, że

w owym dniu (jak z komunikatu wnioskować możemy) 15-tego października ani wogóle w październiku nie odbywał się żaden zjazd wojewódzki P. S. L. „Piast“,

żaden z członków Prezydjum zjazdu takiego nie zwoływał,

żaden z członków zarządu podobnego zjazdu nie urządzał i

żaden z członków Rady wojewódzkiej na Wielkopolskę podobnego zjazdu nie organizował.

Ponadto stwierdzamy,

że żaden z zarządów powiatowych i nikt z prezesów powiatowych „Piast“ z inicjatywą zjazdu nie wystąpił.

Podanie zatem do publicznej wiadomości, jakoby w Poznaniu obradował zjazd wojewódzki P. S. L. „Piast“, jest albo pomyłką, albo świadomem zmyśleniem w celu wprowadzenia obywateli i prasy w błąd.

Powyższe stwierdzamy.

PREZYDJUM ZARZĄDU OKRĘGOWEGO
P. S. L. „PIAST“ NA WIELKOPOLSKĘ.

Jan Nosek, prezes, **Stanisław Mikołajczyk**, **Józefa Michałkiewiczowa**, wiceprezesi, **Wład. Banaczyk**, sekretarz, **Mieczysław Letke**, zast. sekretarza, **Leon Mocek**, skarbnik.

Witos i Lieberman na oficjalnie ogłoszonej liście.

„Monitor Polski“ Nr. 241 z dnia 17 b. m. ogłosił listy państwowe kandydatów do Sejmu i Senatu.

Lista kandydatów do Sejmu B. B. Nr. 1 obejmuje 98 nazwisk.

Nr. 2 (B. B. S.) 73 nazwiska.
Nr. 4 (Stron. Narod.) — 53.
Lista Nr. 5 (Band) — 10.
Nr. 6 (Poale Syjon) — 5.
Nr. 7 (Centrolew) — 85, między innymi nazwiska Witosa i Liebermana.
Lista Nr. 11 (Ukr. Białoruski Bl. Wyb.) — 16.
Nr. 12 (Niem. Bl. Wyb.) — 12.
Nr. 14 (Blok Nar. Żyd. w Małopilsce) — 12.
Lista Nr. 15 (Ruskaja Selanskaja Org.) — 7.
Lista Nr. 17 (Blok Obrony praw narodowości żydowskiej — zwolenniсy Grynbauma) — 19.
Lista Nr. 18 (Ogólno-żydowski Narodowy Blok Gospodarczy) — 4.
Lista Nr. 19 (Kat. Blok Ludowy) — 33.
Nr. 21 (Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa) nazwisk 49.

Na listach kandydatów do Senatu liczba osób jest następująca: na liście Nr. 1 — 25, na liście Nr. 2 — 17, na liście Nr. 4 — 17, na liście Nr. 7 — 21, na liście Nr. 12 nazwisk 3, na liście Nr. 14 — 6, na liście Nr. 17 — 11, na liście Nr. 18 — 2, na liście Nr. 19 — 12 nazwisk.

Dr. Michałkiewicz zwolniony ze służby bez emerytury.

Pismem z dnia 8. października 1930 r. Kuratorjum Okręgu szkolnego Warszawskiego, któremu podlegał **Dr M. Michałkiewicz**, jako profesor gimnazjalny w Skierniewicach, doniesiono p. Michałkiewiczowi, **że został z nim stosunek służbowy rozwiązany.**

Znaczy to, że p. Michałkiewicz po 18 latach pracy zawodowej i 22 latach policzalnych do emerytury został zwolniony ze służby **bez emerytury.**

Po dwukrotnem przeniesieniu p. Michałkiewicza do Skierniewic, mimo wygranej jego w Najwyższym Trybunale, jest to nowy akt woli czynników wyższych.

20.000 reklamacyj wpłynęło do okręgowej komisji wyborczej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 11 w Krakowie wpłynęło ogółem ze wszystkich Komisyj obwodowych **w mieście około 20.000 reklamacyj.**

W połowie dotyczą one wykreślenia osób nieuprawnionych do głosowania, a w połowie wciągnięcia wyborców nieuwzględnionych w listach.

W terminie od dnia 4—9 listopada zostaną wyłożone spisy osób, co do których reklamacje zostały uwzględnione, przyczem jakiekolwiek zmiany będą już niedopuszczalne.

Tajemnica deklaracyj kandydackich.

Sześciu b. posłów polskich osadzonych w więzieniu brzeskiem, miało się zrzec swych kandydatur przy obecnych wyborach. Tak ogłasza prasa sanacyjna.

Sprawa wywołała zrozumiałe wrażenie w opinji, gdyż wszyscy ci posłowie przed zamknięciem ich w Brześciu nosili się z zamiarem kandydowania i brali udział w akcji wyborczej, zaś przez cały czas ich zamknięcia w więzieniu nikt, prócz władz więzienno-sądowych, nie miał do nich dostępu.

SPRAWA SOCJALISTÓW.

Byli posłowie socjalistyczni wszyscy przed **aresztowaniem podpisali deklaracje kandydackie tak, że pełnomocnik listy Centrolewu nie miał potrzeby prosić władze sądowe o przedkładanie posłom P. P. S. deklaracyj.**

Tymczasem doniesiono urzędowo, że przedłożono w więzieniu deklarację b. pos. Pragierowi i innym b. posłom, i że oni mieli odmówić podpisania deklaracji.

SPRAWA B. POSŁÓW „WYZWOLENIA".

Nie podpisali deklaracyj kandydackich przed aresztowaniem **b. posłowie Putek i Bagiński**. Wobec tego obrońca ich, mec. **Graliński**, wyjechał do Brześcia, by za pośrednictwem sędziego **Demanta**, tam bawiącego, lub też dowódcy **pułk. Kostek-Biernackiego** uzyskać od nich zgodę pisemną na kandydowanie. Mec. Gralińskiego nie dopuszczono jednak ani do p. Demanta, ani do pułk. Kostek- Biernackiego. Wrócił zatem z niczem, nie przedłożywszy deklar. obu pos. Tymczasem znowu prasa donosi, że b. posłowie Putek i Bagiński mieli odmówić podpisania deklaracji. Sprawa przedstawia się zatem bardzo tajemniczo i nasuwa wiele niespokojnych myśli o los uwięzionych.

Tajemnicę tej dziwnej sprawy kryją grube mury więzienne „Brygidek" brzeskich. Prędzej czy później poznamy nagą prawdę. Dowiemy się wszystkiego. Czas wydrze i tę tajemnicę najbardziej ponurego więzienia w Polsce.

Wywiad Nr. 6.

W sobotę agencja sanacyjna „Iskra" ogłosiła nowy wywiad z premjerem **Piłsudskim.**

Wywiad ten jest poświęcony budżetowi. P. Piłsudski na wstępie oświadcza, że ma wrażenie, iż dotychczas rządził z powodzeniem. Między nim a ministrem skarbu powstały na tle budżetu różnice. Minister skarbu p. Matuszewski dąży **do obniżenia budżetu.** Pod tym względem p. Piłsudski ma wątpliwości. Dopiero 1 listopada odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zostanie ustalona globalna suma budżetu.

Przechodząc, jak w każdym wywiadzie, do sprawy posłów, opowiada p. Piłsudski, że doradza ministrom Carowi i Składkowskiemu, by dali się wybrać i na krzyki posłów, grożące im, odpowiedzieli językiem posłów: **„ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny, jak i ty bałwanie, a zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka".**

Zaznaczywszy, że takim zjawiskom, jak zamach i wypadki w Częstochowie, nie poświęca zbyt wiele uwagi, wygłasza szereg ogólników, jak „kto sieje wiatr, ten zbiera burzę, ale wypadki te zbyt mało podobne są do burzy". W zakończeniu wypowiada swą niechęć do P. P. S.

Lista kandydatów Centrolewu na okręg 42.

Do p. Matakiewicza, przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej okręgu Nr. 42, obejmującej powiaty Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Miechów i Olkusz wniósł Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (Centrolew) przez swego pełnomocnika prof. Korolewicza, następującą listę kandydatów na okręg Nr. 42:

1) Ignacy **Daszyński (PPS)**, 2) Piotr **Chałupka**, pseud. Jan **Kwapiński (PPS)**, 3) Jan **Tabor** (Stron. Chłop.), 4) Jan **Nosal** (PPS), 5) Piotr **Wyroba** (Piast), 6) Jan **Banach** (Piast), 7) Wiesław **Wohnout** (PPS), 8) Franc. **Litwicki** (Stron. Chłop.), 9) Józef **Wrona** (PPS), 10) Mikołaj **Żerdka** (Piast).

Kto kandyduje w innych okręgach?

W okręgu drugim (Warszawa — powiat) kandydują z Centrolewu **Nosek i dr. Pragier.**

Okręg 35 (Poznań — powiat) do Sejmu Centrolew: dr. Michałkiewicz.

Z okręgu 45 (Tarnów) Centrolew: **Witos, Brodacki, Ciołkosz, Krzciuk, Piróg, Steinhof.** Sanacja: Pieracki i ks. Czuj Jan.

Okręg 36 (Szamotuły): Centrolew — Nosek Jan.

Okręg 44 (Nowy Sącz) Stron. Narodowe — Król Stanisław, sanacja — płk. Sławek, Centrolew — **Gruszka B.**

Okręg 43 (Biała) Centrolew: **Czapiński,** Wojciech **Roj,** Szczepan **Fidelus, Pająk.** Stron. Nar. — Zajączek Edward, Sanacja — Gwiżdż Feliks.

Okręg 37 (Ostrów, Wielkopolska) Centrolew: **Poprawa Marcin.**

Okręg 48 (Przemyśl) Centrolew: inż. **Pawłowski** i **dr. Lieberman,** Sanacja — gen. Galica.

Okręg 46 (Jasło) Centrolew — Madejczyk Jan, Sanacja — **Duch.**

Olbrzymi wiec Centrolewu
w Jaśle.

Dnia 12. X. b. r. w sali Sokoła w Jaśle odbył się **wielki wiec przedwyborczy Centrolewu.** Przewodniczył **Stanisław Ziemski** — referowali **b. poseł Madejczyk i p. Kornicki** z P. P. S. **Na wiec ten przygotowała sanacja jasielska wszystkie swe siły, w trakcie przemówienia zaczęła hałasować, wobec, jednak groźnej postawy zebranych, zamilkli biedaki, nie otwierając ust. Wiec jednomyślnie oświadczył się za listą Centrolewu Nr. 7. Obecny.**

Zebranie przedwyborcze w . . . komisarjacie.

Niezwykłą wiadomość podaje sosnowiecki **„Kurjer Zachodni"** z Czeladzi. Mianowicie przybyła tam niejaka p. **Berbecka,** kandydatka na posłankę z listy Be Be i zebrawszy (z czyją pomocą?...) wszystkie żony funkcjonarjuszy policyjnych, **urządziła agitacyjne zebranie przedwyborcze w... komisarjacie policji państwowej.**

Trzeba dodać, że w ubiegłą niedzielę takież zebranie przedwyborcze BB odbyło się **w gmachu szkoły powszechnej w Czeladzi.**

Na zebraniach B. B. dla kobiet w Tarkowicach i Ożarowicach, na których miała przemawiać **starościna** p. Boksowa — zjawiły się aż... trzy kobiety. **Łącznie z prelegentką!**

Hosanna Witosowi.

Za Twoją pracę, za Twoje trudy i poświęcenia,
Zabrano Cię nam do ponurego, zapluskwionego więzienia.
Wytrwania, Wodzu, i cierpliwości!
Bo w niedalekiej już przyszłości
Pójdziem do urny i jednym głosem
Hosanna Tobie krzykniemy, zwycięstwo z nami
i z Witosem.

* *

Proszę wydrukować ten nieudolny, z serca płynący wierszyk i przyjąć na fundusz wyborczy 2 zł.

Franciszek Mazurkiewicz.

Jak to było w 1918 r.?

W najkrótszym czasie wyjdą drukiem „Wspomnienia b. szefa administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej", napisane przez Zygmunta Lasockiego, kierownika administracji w Galicji po odebraniu władzy Austrjakom, później posła Rzeczypospolitej w Wiedniu i Pradze.

Otrzymawszy odbitkę „szczotkową" tej pracy, przytoczymy w streszczeniu niektóre wydarzenia, które opisuje.

Na zebraniu posłów i innych przedstawicieli stronnictw, uchwalono w dniu 28. października 1918 roku w Krakowie utworzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej, na oznaczenie której używano później skrótu: **P. K. L.**

Komisja miała za zadanie przejąć władzę na ziemiach polskich pod zaborem austrjackim. Przewodniczącym jej wybrany został poseł Wincenty **Witos.** Komisja składała się z 23 przedstawicieli stronnictw. Największą ich liczbę — sześciu — miało P. S. L. „Piast", najsilniejsze podówczas stronnictwo w Galicji, Narodowa demokracja i Polska partja socjalistyczna miały po 4-ch i t. d.

W dniu 31. października 1918 — głównie z inicjatywy posłów hr. Skarbka i Tetmajera — przytrzymano sztab generalny austrjacki w Krakowie, zamianowano pułkownika legjonów Roję, komendantem sił zbrojnych polskich, przy jego pomocy odebrano objekta wojskowe Austrjakom, a silny ich garnizon złożony przeważnie z żołnierzy obcych narodowości, usunięto z Krakowa. Władzę przejęło prezydjum P. K. L.

Radość z oswobodzenia Krakowa i Galicji zachodniej zamąciła wiadomość o zajęciu Lwowa i wschodniej części kraju przez Ukraińców.

Pierwszemi czynnościami P. K. L. było organizowanie odsieczy dla Lwowa i tłumienie rozruchów, wywołanych w zachodniej Galicji przez dezerterów z wojska austrjackiego, bandytów i męty społeczne.

Zadanie P. K. L. było niezmiernie trudne. Wojsko rozeszło się do domów, również jak i policja wojskowa. Władze administracyjne i żandarmerja, które naraziły się ludności niewłaściwem częstokroć postępowaniem w czasie wojny, rozpędzono. Usunięto także wielu naczelników gmin, a nawet i rady gminne w wielu miejscowościach. Kasy państwowe były zupełnie puste.

P. K. L. zdołała jednak opanować sytuację. Przyczyniła się ona w znacznej mierze do pierwszej odsieczy Lwowa.

Rozruchy w zachodniej Galicji stłumiła P. K. L. przez oddziały lotne wojskowe, wprowadzenie sądów doraźnych i stracenie kilkunastu bandytów. Władze administracyjne i bezpieczeństwa publicznego zreorganizowano. Przeprowadzono reformę ordynacji wyborczej gminnej w duchu demokratycznym, przez dopuszczenie do głosu w czwartem kole wyborczem tych, którzy dotychczas nie mieli prawa wyborczego. Przez ściąganie podatków i zaciągnięcie pożyczek znaleziono środki pieniężne, konieczne na wydatki państwowe. Na wielu innych polach rozwinięto dodatnią działalność.

Ogromne trudności, z jakiemi P. K. L. miała do walczenia na początku swojej działalności, powiększyło utworzenie krótkotrwałego rządu lubelskiego, którego inicjatorami byli posłowie Daszyński i Stapiński.

Po upadku rządu lubelskiego zamianował Naczelnik Państwa Piłsudski posła Daszyńskiego prezydentem ministrów. Po kilkudniowych rokowaniach pos. Daszyński, widząc jako wytrawny polityk, iż wobec silnej opozycji przeciwko sobie, zwłaszcza ze strony Poznańczyków, nie zdoła utworzyć gabinetu, zdolnego do życia, zrzekł się tej misji. P. Piłsudski podziękował mu nader gorąco za jego starania i poświęcenie dla dobra sprawy. W piśmie swojem nazwał Polskę „krajem o nierozwiniętej jeszcze kulturze życia politycznego". Następnie poruczył Naczelnik J. Piłsudski posłowi Moraczewskiemu misję utworzenia gabinetu. „Do Ob. Jędrzeja Moraczewskiego w Warszawie. Mianuję Was Obywatelu, Prezydentem Ministrów tymczasowego rządu ludowego republiki Polskiej, Warszawa, dn. 18. listopada 1918. J. Piłsudski".

Posła Moraczewskiego uważano za uczciwego, ale nie zrównoważonego człowieka. Jeszcze w 1917 roku jego najbliżsi towarzysze partyjni nie kryli się z zapatrywaniem, że nie jest on zupełnie normalnym.

Gabinet Moraczewskiego przyniósł poważne szkody organizującemu się dopiero młodemu państwu. Do najcięższych jego przewinień należała błędna po-

Jak wygląda „poprawa gospodarcza"?

Prasa sanacyjna każdego dnia rozpisuje się o już zaszłej, czy w najbliższym czasie nadejść mającej u nas poprawie gospodarczej.

W rzeczywistości rzekoma poprawa wygląda tak, że stan obecny (mamy ostatnie cyfry z sierpnia b r.) jest gorszy, niż był w tym samym miesiącu ubiegłego roku. W sierpniu b. r. zarejestrowanych bezrobotnych było 173 tysiące, zaś w sierpniu ub. roku tylko 86 tysięcy — o okrągłe 90 tysięcy mniej. Jeżeli za miarę wzrostu, czy spadku bezrobocia weźmiemy liczby uprawnionych do pobierania zasiłków, zobaczymy, że pod tym względem czas obecny (sierpień) jest gorszy od takiego okresu poprzedniego. I tak w sierpniu b. r. uprawnionych do zasiłku było 65 tysięcy, zaś w sierpniu ub. roku 38 tysięcy — różnica blisko 30 tysięcy wskazuje na silny wzrost bezrobocia.

Ale i poza bezrobociem są cyfry, z których wynika, że obecna sytuacja jest gorsza, niż w ubiegłym roku. Dla porównania weźmy cyfry z dziedziny zatrudnienia, a zobaczymy:

	1929		1930
górnictwo	155	tysięcy zatrudnionych	149
hutnictwo	64	„ „	55
warsztaty kolej.	62	„ „	58
inne przemysły	526	„ „	434

Widzimy, że w czwartej rubryce liczba zatrudnionych w b. r. jest o blisko 100 tysięcy mniejsza, niż w roku ubiegłym. Dla tych stu tysięcy z pewnością nie istnieje „radość życia", ani radości im nie sprawi sanacyjna przechwałka, że jest lepiej.

Weźmy ogólną ilość warsztatów pracy w Polsce w latach 1927—1930, a zobaczymy, jak z każdym rokiem ta ilość się kurczy, jak wiele się zamyka, jak z tego powodu tysiące robotników wylatuje ze swego sposobu zarobkowania na życie.

Wedle statystyki było nieczynnych zakładów przemysłowych:

w r. 1927 (sierpień)	438
w r. 1928	403
w r. 1929	455
w r. 1930	738

W przeciągu 4 lat równo 300 zakładów pracy znikło z widowni! A są wśród nich i wielkie, o czem można się przekonać ze statystyki stanu zatrudnienia w Łodzi. 300 unieruchomionych warsztatów — ile tysięcy robotników przeniosło się, niedobrowolnie, na fundusz bezrobocia?

Jest jeszcze jeden miernik „poprawy" wedle zapewnień sanacyjnych, mianowicie kurs naszych pożyczek jako miernik zaufania zagranicy do nas. Widzimy, że kurs ten ciągle spada, co najsilniej ujawnia się na pożyczce stabilizacyjnej z 1927 r.

Kurs ten wynosił w Nowym Jorku:

grudzień 1927	90·50
grudzień 1928	87·25
grudzień 1929	79·—
wrzesień 1930	85·—

Jak wiadomo, kurs emisyjny pożyczki stabilizacyjnej wynosił 92, a obecnie kurs jest o 7% niższy — nic dziwnego, że dziś nie można marzyć o zaciągnięciu większej pożyczki, gdyż bankierzy nie byliby w stanie ją sprzedać.

Tak w świetle cyfr wygląda „poprawa gospodarcza".

—oOo—

Blok wyborczy B. B. — Stapiński.

„Naprzód" pisze, iż Stapiński ukończył swoje rokowania z Be-Be i kandydować będzie z listy, na której czele stanie jeden z pułkowników.

O dojściu układu Stapińskiego z Be-Be świadczył już jego artykuł wstępny w „Przyjacielu Ludu" z 5 b. m., w którym wielkiemi literami wypisuje hymny pochwalne dla marsz. Piłsudskiego, a przeciwników jego piętnuje mianem Targowicy. W tym samym numerze „Przyjaciela Ludu" przytoczoną jest uchwała Związku Chłopskiego, „że ma iść za marszałkiem Piłsudskim, czyli solidarnie z Be-Be, albo na jedną wspólną listę, albo odrębnie". Równocześnie znajduje się tam wiersz urągający przywódcom ludu, uwięzionym w Brześciu.

Przyjaciołom marszałka Piłsudskiego zwrócimy uwagę, że hołdy i oświadczenia wierności ze strony Stapińskiego bywają złą wróżbą: w marcu 1918 roku, zapewniał on ze łzami w oczach cesarza Karola o miłości i wierności ludu polskiego dla tronu Habsburgów i cesarza, a gdy Karol w kilka miesięcy później padł, wymyślał na niego Stapiński ostatniemi słowy, wyrzekając się „ukochanego" cesarza.

Na urągania bezbronnym dziś przywódcom, odpowiedzieć możemy tylko znanem przysłowiem „psie głosy..."

Mniejsza o to. Ale ciekawiła by nas inna sprawa: Gdy w r. 1912 toczyła się sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu galicyjskiego, wziął Stapiński 80.000 koron z pieniędzy rządu austrjackiego za pośrednictwem konserwatystów krakowskich za zdradę interesów ludu.

Ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć, ile bohater afer Banku Parcelacyjnego, Canadian—Pacific, handlarz koncesjami szynkarskiemi i innemi, ten, który wszystkiem frymarczył, a przedewszystkiem chłopską skórą i swojem sumieniem i honorem, przy obecnej transakcji zarobi?

Temu, który czaszkami szlacheckiemi chciał brukować ulice Warszawy, a majątki chciał wywłaszczać bez odszkodowania, należy się przecież wyższe wynagrodzenie za służbę u książąt Radziwiłłów i innych magnatów, „biskupowi" Hodurowców należy się przecież także coś niecoś za współpracę z ks. Czujem.

Istna „sanacja moralna!"

---

lityka zagraniczna i sprzeciwianie się utworzeniu regularnego wojska z poboru. Rząd Moraczewskiego dopuścił jako pierwszego przedstawiciela zagranicy w Polsce, przedstawiciela Niemiec, hr. Kesslera, a zaniedbał nawiązanie stosunków z państwami zwycięskiej „Ententy". Błąd ten wykorzystali w pierwszym rzędzie Czesi przeciwko nam, w sprawach Śląska, Spisza i Orawy. Przeciwko polityce zagranicznej gabinetu Moraczewskiego wystąpili nawet jego przyjaciele polityczni, m. in. wiceminister spraw zagranicznych Filipowicz, który zrezygnował ze swojego stanowiska i napiętnował tę politykę w głośnym swojego czasu liście otwartym.

W sprawie wojska trzymał się Moraczewski uporczywie zasad doktrynerskich, nie chciał stałego wojska z ogólnego poboru, lecz wielkim kosztem tworzył partyjną milicję ludową, która się nie chciała dać użyć na froncie przeciw wrogom zewnętrznym, a stała się powodem poważnych zamieszek wewnątrz kraju, aż ją wreszcie wojsko rozbroiło i rozpuściło. Moraczewski głuchym był na wszelkie nawoływania w sprawie armji, nawet swoich towarzyszy partyjnych ze wschodniej Galicji i Śląska, którzy dobitnie domagali się wojska dla obrony zagrożonych kresów.

Z powodu stanowiska rządu Moraczewskiego, w sprawach zagranicznych i wojskowych wystąpiło przeciwko niemu P. S. L. „Piast" w uchwałach swojego Zarządu głównego z dnia 18. grudnia 1918 r. Domagano się w nich także rządu koalicyjnego.

—o—

Aresztowania i rewizje.

W Warszawie w nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni u p. Aleksandra Golca, Leona Budzyńskiego i Michalaka. W mieszkaniu p. Michalaka odrywano podłogę, u pozostałych szukano broni w siennikach, materacach i poduszkach. Rewizje oczywiście nie dały żadnego rezultatu.

W Łowiczu w niedzielę, 12 bm. o godz. 6 rano do 10-tej minut 30 — policja przeprowadzała rewizję w lokalu Polskiej Partji Socjalistycznej, odrywając zamki u stołów i szuflad. Tegoż samego dnia zrobiono rewizję w mieszkaniu p. Konopackiego. — Nigdzie nic nie znaleziono.

W Tłumaczu został aresztowany p. Kotaś Józef (P. P. S.), który udał się tam ze Stanisławowa, celem porozumienia się z jednym z obywateli co do kandydatury poselskiej. W czasie aresztowania odebrano mu deklarację kandydacką, którą otrzymał od jednego z działaczów Centrolewu.

ARESZTOWANIE B. POSŁA NEHRINGA.

Na podstawie zarządzenia prokuratora sądu w Toruniu aresztowano w Chełmży b. posła na Sejm z P. P. S. Nehringa. Oskarżony on jest o zniesławienie marsz. Piłsudskiego w dwu wypadkach i o zniewaźenie rządu w dwu wypadkach i t. d.

ARESZTOWANIE KANDYDATA ENDECJI W SIERPCU.

W piątek wieczorem z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Płocku, aresztowany został w Sierpcu jeden z czołowych kandydatów listy narodowej do Sejmu z okręgu IX.-go inż. Jaksa Bąkowski z Warszawy pod zarzutem rozpowszechniania odezw i ulotek o charakterze antypaństwowym. Aresztowany osadzony został w więzieniu w Sierpcu. Sprawa jego wkrótce będzie rozpatrywana przez sąd.

REWIZJE W GRUDZIĄDZU.

W nocy z wtorku na środę policja przeprowadziła szereg rewizyj w lokalach organizacyj socjalistycznych. Cel rewizji nie jest znany.

B. POSEŁ WASYŃCZUK SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Dnia 15 października zapadł w procesie b. posła Wasyńczuka w sądzie okr. w Kielcach wyrok, mocą którego Wasyńczuk skazany został na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. Sąd utrzymał zarazem w mocy środek zapobiegawczy, którym jest bezwzględny areszt.

REWIZJE W LOKALU STRONNICTWA NAROD. I U PROF. SURZYCKIEGO W KRAKOWIE.

W piątek ub. o godz. 8.30 wieczorem funkcjonarjusze policji politycznej przybyli do mieszkania prof. Uniw. Jag. Dra Surzyckiego i przedłożyli pismo od sędziego śledczego z nakazem odszukania odezw nielegalnych.

Prof. Surzycki oświadczył, że odezw takich nie posiada i jeżeli chodzi o rewizję w jego gabinecie profesorskim, to się musi porozumieć wpierw z rektorem. Wobec tego funkcjonarjusze policyjni ograniczyli się tylko do rewizji w pokoju syna prof. Surzyckiego, Tadeusza. — Równocześnie policja polityczna przeprowadzała rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego, gdzie był obecny Tadeusz Surzycki. Między skonfiskowanemi w czasie rewizji drukami znajduje się także „Księga win sanacji".

—o—

ROZPRAWA APELACYJNA B. POSŁANKI KOSMOWSKIEJ.

Rozprawa apelacyjna w procesie b. posłanki Kosmowskiej wyznaczona została przez wydział odwoławczy karny sądu okręgowego w Lublinie na przyszłą sobotę, dnia 25. X. o godz. 9 rano. B. posłanka Kosmowska odpowiadać będzie z wolnej stopy, wypuszczona na wolność, jak wiadomo za kaucją 500 zł.

ZA WADLIWE SPORZĄDZENIE SPISU WYBORCÓW.

Prokurator sądu okręgowego w Grodnie pociągnął do odpowiedzialności sadowej magistrat miasta Grodna za chaotyczne i wadliwe sporządzenie spisu wyborców do Sejmu i Senatu.

PAROCH SKAZANY NA PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

W Skolem odbyła się rozprawa sądowa przeciw parochowi Włodz. Demczukowi, pociągniętemu do odpowiedzialności za przemówienia antypaństwowe. — Demczuk dostał 6 miesięcy więzienia.

Gwałty bojówek sanacyjnych.

ZDEMOLOWANIE LOKALU P. P. S. W CZĘSTOCHOWIE.

Przed kilku dniami zebrał się na placu ratuszowym w Częstochowie tłum, który po kilku zaimprowizowanych przemówieniach sanatorów urządził demonstrację przeciwko magistratowi i zdemolował lokal okręgowego PPS. CKW.

—oOo—

Lokal redakcji lwowskiego organu PPS. — zdemolowany.

Dnia 18 października b. r. około godziny 9 wieczór zgromadziło się przed lokalem redakcji organu PPS. — „Dziennika Ludowego" we Lwowie kilkadziesiąt osób, które po wywaleniu zamkniętej bramy wtargnęły do wnętrza budynku. Lokal redakcyjny został doszczętnie zdemolowany. Wszystkie szyby wybito.

Po niejakim czasie zjawiła się policja z komisarzem na czele. Aresztowano 4 osoby, które jednak wypuszczono natychmiast na wolność, ponieważ okazało się, że byli to tylko „gapie".

—oOo—

A jak jest dziś?

Aresztowanie i przetrzymywanie posłów w Brześciu nad Bugiem, samo w sobie niezwykle ciężkie i bolesne, staje się ponadto powodem prawdziwych tragedyj rodzinnych.

Dnia 13-go b. m. od godz. 7 wieczorem zmarła **w Choczni matka posła Putka.**

Ś. p. **Putkowa była już cierpiąca w chwili, gdy syna jej aresztowano**, a po aresztowaniu syna stan jej znacznie się jeszcze pogorszył. Czując zbliżający się koniec podyktowała pielęgniarce Annie Klisiak list do syna, rozrzewniający w swej prostocie i dający pewną miarę tego, jak niezmiernie staruszka cierpiała moralnie.

Czując rychły swój zgon, ś. p. Zmarła pisze do aresztowanego syna:

Kochany Synu!

Jestem na śmiertelnej pościeli, każda godzina moja policzona, cierpienia moje straszne, myśląc sobie jednego tylko Ciebie, kochany Józku, miałam i całą opiekę przy Tobie, tymczasem Bóg zmienił mój los i odebrał Cię ode mnie, rozpacz mię ogarnia, życie przez Ciebie skończyć nie mogę, choć na jeden dzień lub godzinę przed śmiercią widzieć się z Tobą pragnę, kochany synu, to życzenie moje ostatnie. Józku, komu dom oddam, nie mam nikogo z rodziny, jeżeli mię Pan Bóg powoła do siebie.

Boże, żebym Cię mogła zobaczyć; życia nie mogę zakończyć, czego się doczekałam w tak podeszłym wieku.

Gdy już doczekać Ciebie się nie będę mogła, to żegnam się z Tobą, kochany synu, polecając Cię opiece Bogu. Może jeszcze nie przeczytasz tych słów ode mnie, a ja już przeniosę się do wieczności.

Anna Putkowa".

Pielęgniarka przesłała list dnia 5-go b. m. do Zarządu Wyzwolenia z prośbą o przedłożenie go sędziemu śledczemu. Miano nadzieję, że władze pozwolą p. Putkowi na widzenie się z umierającą matką. Przewlekła procedura jednak i uzależnienie decyzji od najwyższych czynników sprawiły, iż dnie **mijały, a p. Putkowa gasła z dnia na dzień.** Dnia 11-go b. m. Wyzwolenie zwróciło się do Choczni o przysłanie świadectwa lekarskiego. Zamiast świadectwa nadeszła wiadomość o zgonie.

* * *

Wobec opisanej powyżej, grozą przejmującej tragedji, dobrze będzie przytoczyć na tem miejscu pewne fakty ze wspomnień **p. Marji Olszewskiej, drukowanych w warszawskim „Robotniku".**

P. Olszewska, pragnąc zorganizować pomoc dla **więźniów politycznych** w roku 1905, zwróciła się do **władz rosyjskich** o pozwolenie na otwarcie w tym celu biura. Moskale mieli widać jakieś uczucia humanitarne i pozwolenia udzielili. Udzielili, pomimo zatargów, jakie p. O. miała z ober - policmajstrem Nolkenem.

Biuro funkcjonowało, aż do chwili wybuchu wojny światowej i w tym czasie **udzieliło pomocy więźniom politycznym w 10.000 wypadków.** Zostało z tych czasów i jest dostępne znacznych rozmiarów archiwum.

Z tego archiwum p. Olszewska wyjmuje, z pośród wielu innych, taki oto wypadek. W listopadzie 1906 roku więziono 31 robotników z gazowni na Ludnej. Między aresztowanymi był p. Sylwester Okoń, obecnie, jak pisze p. O., przodownik policji XX. komisarjatu. Pozostawił on w domu bardzo chorą matkę, czy też żonę. Pani Olszewska prosiła władze o wypuszczenie na parę dni p. Okonia z więzienia, celem widzenia się z chorą.

I oto, pomimo, że aresztowanym groziło zesłanie do dalekich gubernij wschodniej Rosji, **Moskale wypuścili p. Okonia i to aż na 3 dni. Dali mu urlop z więzienia, tak oto na słowo p. Olszewskiej, bez straży, bez konwoju, bez szpiclów, bez żadnej zgoła asysty!...**

Tak było dawniej.

Co piszą inni?

„Lista pułkowników".

„Tydzień", wydawany przez p. St. Thugutta zamieszcza w sobotnim numerze ciekawą ocenę listy państwowej B. B. Artykulik nosi tytuł **„Lista pułkowników".**

„Dobór i kolejność nazwisk kandydatów na listach państwowych nadaje charakter danemu obozowi politycznemu. Pod tym względem obecna lista B. B. jest bardzo znamienna i różni się od listy tego ugrupowania z r. 1928. Wtedy mieliśmy po równej mniej więcej dawce z każdej sfery, z każdego stanu, z każdego zawodu. Dziś BB. ma bardziej jednolity skład. Na pierwszych dziesięciu miejscach umieszczono 6 wojskowych: 2 rangi generalskiej, trzech pułkowników i jednego majora. Jeśli uwzględnimy dalsze dziesięć kandydatur, znów przeważę mają wojskowi, bo do poprzednich dochodzi jeszcze trzech pułkowników i dwóch majorów; w trzecim dziesiątku oficerów jest już tylko trzech i im dalej, tem odsetek ich się zmniejsza, natomiast wzrasta ku końcowi ilość przedstawicieli różnych organizacyj społecznych.

Żywioł cywilny na pierwszych dwudziestu, czyli realnych miejscach reprezentowany jest przez 1-go drobnego rolnika i jednego wielkiego posiadacza ziemskiego; resztę stanowią ministrowie lub wiceministrowie i brat premiera. Przedstawicieli przemysłu znajdujemy dopiero na 33 (p. Hołyński) i 42 (p. Psarski) miejscu. Bardziej pogardliwego stosunku do „sfer gospodarczych", które musiały grube miljony złożyć BB. na wybory, — trudno sobie wyobrazić.

Przepraszamy! Jeszcze na 37 miejscu znajduje się p. Jakób Mincberg z Łodzi, b. poseł koła żydowskiego. Ale nie wiemy, czy reprezentuje on przemysł włókienniczy, czy raczej chasydów".

Artykulik kończy się słowami:

„Na zakończenie drobny szczegół statystyczny: wśród 30 pierwszych kandydatów z listy państwowej BB. jest 9 byłych szefów II oddziału. Prawdziwa lista „pułkowników"!

*

Jak policjanci komentują dekret Prezydenta.

Wychodzące w Radomiu **„Słowo"** donosi, co następuje:

„W pewnej miejscowości, w powiecie kieleckim, jeden z policjantów zaszedłszy do gospodarza wiejskiego, wdał się z nim w rozmowę i tłumaczył mu, że teraz, kto będzie agitował na jakąś listę, będzie karany pięcioletniem więzieniem.

„Źle jednak trafił, bo wieśniak miast się stropić, rezolutnie odpowiedział: „Aha, to jak pan komendant będzie nas namawiał na rządową listę, to też pójdzie do więzienia".

Odpowiedź ta nie bardzo przypadła do gustu stróżowi bezpieczeństwa, ale ponieważ trudno walczyć w imię „sanacji", gdy spotyka się logikę, odszedł dalej w nadziei, że spotka innych, którym łatwiej będzie trafić do przekonania.

Zaznaczamy, że powyższe jest ścisłe co do joty. I nazwiska możemy podać, gdy zajdzie potrzeba".

*

Dlaczego zagranica nie ma zaufania do Polski

Organ londyńskiej „City", tygodnik **„The Economist"** tak pisze obecnie o Polsce:

„Taki kraj, jak Polska, mógłby mieć wbród pieniędzy z zagranicznych pożyczek, gdyby zagranica mogła mieć więcej zaufania do przyszłości politycznej Polski. Jednakowoż niebezpieczeństwo niemieckie z jednej strony, rosyjskie zaś z drugiej, a przedewszystkiem... (wyraz niecenzuralny — przyp. Red.) **Piłsudskiego, które pogrążają cały kraj w ferment wewnętrzny, nie mogą działać zachęcająco na zagranicznego kapitalistę".**

Cóż na to ci, którzy twierdzą, że dopiero rządy pomajowe postawiły Polskę wysoko na terenie międzynarodowym?

*

O losy grosza publicznego.

Całe społeczeństwo bez względu na różnicę przekonań, powinno stanąć w obronie niezależności Najwyższej Izby Kontroli. Zwinięcie tej niezależności uniemożliwi Sejmowi spełnianie jego funkcyj, jako władzy kontrolującej. A rządy bez kontroli — to najskrajniejszy absolutyzm.

Jeśli naród wybierze większość, rozumiejąc znaczenie Kontroli w życiu państwowem, to szturm na N. I. K. będzie odparty. — Decyzja spoczywa w ręku narodu. („Polonia").

*

Pan Feuerstein protestuje.

P. Izaak Feuerstein z Drohobycza nadesłał do Gazety Warszawskiej następujący list:

„Wyczytałem w poczytnem piśmie Panów, że Prezesem Najwyższej Izby Kontrolnej został zamianowany p. generał Jakób Krzemiński (Feuerstein).

Otóż w obronie honoru mojej rodziny, która trwa wiernie przy wierze ojców naszych, muszę sprostować, że p. Krzemiński nigdy nie nosił naszego nazwiska Feuerstein, lecz nazywał się, kiedy jeszcze był żydem, Friedmann. — Nikt z naszej rodziny nigdy nie zmienił ani nazwiska ani wiary i dlatego boli mnie, że w prasie imputuje się nam podobne rzeczy.

Dlatego będę bardzo zobowiązany Szanownej Redakcji, jeżeli zawsze obok nazwiska Dr. Krzemiński zechce pisać Friedmann, a nie Feuerstein".

Zebranie Centrolewu w Suchej.

Czy pieśń: „Gdy naród do boju" jest cenzuralną.

W niedzielę, dnia 19 b. m. odbył się w Suchej **zjazd mężów zaufania Centrolewu przy udziale około 200 ludzi ze wszystkich gmin powiatu makowskiego.** Do prezydjum powołano na przewodniczącego **Kąkola** z Lachowic („Piast"), zastępcę **Barankiewicza** („Wyzwolenie") i **Pazdrego** (P. P. S.).

Przemawiali przedstawiciele „Piasta", „Wyzwolenia" i P. P. S., którzy przedstawili zebranym doniosłość obecnych wyborów gdyż wybory zadecydują, czy obecny system ma się utrzymać, czy ma być wolność ludu i zwycięży idea poszanowania prawa.

Zebrani delegaci z entuzjazmem oświadczyli, iż w swoich okolicach **dołożą wszelkich starań, żeby lista „Obrony Prawa i Wolności Ludu" zwyciężyła, a przez to lud pracujący doszedł do decydującego głosu.**

Po odczytaniu rezolucji, żądającej wypuszczenia więźniów z Brześcia i złożenia hołdu dla nich, konferencję zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju", co policji, będącej za drzwiami bardzo się nie podobało i która oświadczyła, iż za podobne pieśni będzie musiała pociągnąć prezydjum do odpowiedzialności. **Obecny.**

Do Pana Narcyza Potoczka

b. członka Zarządu Głównego „Piasta".

Wyczytawszy w gazetach o wystąpieniu Pana z naszego stronnictwa, nie chciałem początkowo temu wierzyć, ale po przeczytaniu oświadczenia Pańskiego „manifestu do narodu", nie mogę nań nie odpowiedzieć, tem bardziej, że przez lat siedem pracowaliśmy razem dla dobra stronnictwa.

Podając motywy swego wystąpienia, twierdzi Pan, iż dążyłeś do porozumienia stronnictw ludowych z marszałkiem Piłsudskim.

Otóż ja publicznie stwierdzam, **iż to jest nieprawdą, bo ani razu o tem Pan na żadnem posiedzeniu władz nietylko nie mówił, ale odwrotnie zawsze nawoływał Pan do walki z Piłsudskim, jako tym, który dziś wieś doprowadził do katastrofy.**

Jak można nazwać dalsze Pańskie postępowanie, Panie Potoczek, choćby ze zwołaniem sanacyjnej rady naczelnej „Piasta" na dzień 10 b. m. Czy nie dosyć Ci, żeś się zasprzedał za miskę soczewicy, to chcesz jeszcze i innych braci chłopów do tego pociągnąć? Wiem, iż dziś pali Cię wstyd, ale pamiętaj, że przekleństwo całego ludu wieśniaczego ścigać Cię będzie do grobu i sumienie Twoje nie dozna spokoju, tembardziej, że zdradziłeś sprawę ludu w tych czasach, gdy Wódz tego ludu zamknięty jest w twierdzy, spędzając tam 10-letnią rocznicę oswobodzenia przez swoją osobę Polski od najazdu bolszewickiego.

Czy Pan, Panie Potoczek, przypomina sobie naszą rozmowę dnia 18 września w Warszawie na posiedzeniu Zarządu Głównego rano i wieczór?

Prawda, **trząsł się Pan, aż Panu zęby szczękały ze strachu przed aresztowaniem, ale mimo to psy Pan wieszał na Piłsudskim za jego robotę, a szczególnie za aresztowanie Witosa i Kiernika. Wszak twierdził Pan, iż to dopiero otworzyło chłopom oczy i teraz dopiero rozpocznie się walka z dyktaturą Piłsudskiego, ale ani jednem słowem nie zdradził się Pan, iż już wówczas najadłeś się soczewicy.** Naprawdę, iż nam chłopom przyniosłeś wstyd swym postępkiem, a Panowie Radziwiłły i Wiślicey będą mieli więcej jednego sługusa.

A czy przypomina Pan sobie naszą rozmowę o starym Kubie Bojce po jego przejściu do sanacji? A dziś chce Pan zająć jego miejsce, licząc na to, że Bojko już za stary. Czy zna Pan, Panie Potoczek, urywek z poematu Wyspiańskiego: „Miałeś chamie złoty róg, ostał ci się ino sznur". Judasz po zdradzie powiesił się w trzy dni, a trzy dni już dawno minęło od Pańskiej zdrady, Panie Potoczek!

Mówią, że sznur po wisielcu szczęście przynosi. Zostaw Pan więc swój sznur sanacji, bo ją i tak już nic nie uratuje.

Antoni Pasicki
członek Rady Nacz. i Zarządu Głównego „Piasta".

W pierwszych czterech miesiącach,

Według „Biuletynu Statystycznego Ministerstwa Skarbu", podatki zwyczajne i opłaty przyniosły skarbowi w pierwszych czterech miesiącach roku bież. budżetowego **462 miljonów zł., w roku 1929—1930: wpłynęło z tego źródła 529,6 milj. zł., a w roku 1928/9 492,3 milj. zł.**

Wpływy z podatku przemysłowego zmniejszyły się o 16 miljonów, z podatku od cukru o 4 miljony, dochody celne o 49 milj., opłaty stemplowe o 7 milj., wpływy z monopoli o 9 milj. zł.

Przedsiębiorstwa państwowe zamiast 33 procent, dały tylko 21 procent, nic nie dały przedsiębiorstwa górnicze, hutnicze, przemysłowe i handlowe, które powinny były dać okrągło 1 miljon i nic nie dały koleje państwowe, które miały dać 30 milj. złotych.

Podatnik skacze do rzeki.

Jak donosi „Gazeta Bydgoska", obywatel bydgoski p. Kosmowski, właściciel restauracji „Esplanada" rzucił się do Wisły, zostawiając na brzegu ubranie i karteczkę, **w której żąda odniesienia ubrania do urzędu skarbowego wzamian za zaległe podatki.**

Kosmowski, zalegając w podatkach, z których nie miał możności się uiścić, a jednocześnie naciskany przez urzędy egzekucyjne, poszukał przed podatkami ucieczki w nurtach rzeki.

Objaw to dla naszych czasów znamienny...

———oOo———

Pieron Kantek.

Paje ruskich miesięcy temu, jak ostani raz w „Piaście“ pieronowałem i kto wie, jak długoby to moje złote milcenie trwało, zeby nie dwie okazyje. Pierwsa okazyja, to jest ta, ze nareście bania z wyborami pękła, a o drugiej, zaraz wam opowiem.

Siedzę se kiedyś pod oknem na ławie i obieram grzyby, a tu pies okrutnie na kogoś pod oborą harnasi.

Pewnie zyd z Krzanowa idzie do mnie śliwki kupować, myślę se, bo mój Burek ma specjalne na zydów scekanie. Pożrałem do okna, a tu idzie jakiś dziadek z parasolem pod pachą. Wsed do izby, pokwalił Pana Boga i odrazu pacnął na kolana, przeżegnał sie szeroko, ze wszyskie muchy ozpędził, co zimnioki na nalepie obsiały. Patrzę się. i koniecnie mi się zdaje, ze kiedyś, kiedyś tego dziada widziałem. Parasol ma z połatanemi dziurami, gębę podwiązaną i prawe oko wiechciem z waty zatkane.

— Aha, jus się kapuję, myślę se, ześ jest ten Powsitorba z „Ludu Katolickiego“.

Kiedy skońcył pacierz i wiecnemi odpocywaniami oborał, pytam się go: — Z kądeście wy dziadku. — Z całej Polski gospodarzycku! Kady ide, kady przydę, kady spocnę, kady spożrę, wszędy moja przynaleźność.

— Toście moze na zjeździe dziadowskiem we Warsawie byli?

— A byłem, byłem gospodarzycku, bo mnie ksiądz poseł Madej na ten zjazd bezpartyjnego bloku dziadoskiego, wydelegował, bilet mi nawet kolejowy kupił.

— Hm, hm, to ładnie, siadnijcie se dziadku na stołku, odpocnijcie. Siadnął se. Ciekawym bardzo, coście tam na tem zjeździe dobrego dla siebie ukwalili?

— Tego wam gospodarzycku, powiedzieć nimogę, bo to jest święta tajemnica bezpartyjnego bloku dziadoskiego. Tela wam ino powiem gospodarzycku, ze kiedy nas prezes, na ostatku swojej przemowy, powiedział, jako za teraźniesych rządów w Polsce siła nasa dziadoska w miljony rośnie, radość okrutecna była w nasem dziadoskiem bloku.

— Z cegoście sie tak dziadku ciesyli; przecie jak was dziadków będą miljony, to kto wam będzie dawał jałmuznę?

— Jak nas gospodarzycku bedzie w Polsce miljony a miljony, to jałmuzny nie będziemy potrzebować, bo rząd nam będzie dawał rentę, jako my są bezrobotni i będziemy mieli swoje własne „ministerstwo świętego Łazarza“.

— Tak sie wam to widzi dziadku, bo ino jednem okiem na świat i naszą dziadoską politykę patrzycie, na to trzeba wam mieć organizacyją, jedność, swoje gazyty dzienniki i...

— Cekajcie gospodarzycku, gazyte jedną jus mamy swoją „Lud Katolicki“, a druga „Głos św. Łazarza“ zacnie wychodzić teraz we wybory we Warsawie. Ksiądz poseł Madej, mówił mi tes o tem, zebem sie zgodził na redaktora, wesołego pisma „Wes dziadoska“, które bedzie zwalcało tych, co narzykają, we jest za duzo dziadostwa w Polsce.

— Ooo? to jak słyse, wy macie głowę nie ino na dziadoski inwentarz, kiedy was o takie rzecy sam poseł prosi. Zadziwiłem sie, a dziadek wyjon z torby łumer „Ludu Katolickiego“ osłozył i pokazuje mi obrozek. Poznajecie gospodorzycku, kto to jest.

Popatrzyłem się na obrozek, to na dziadka, zaś na obrozek i na dziadka i rzekę: — A dyście to wy są na tem obrozku, wiwant takusieńko wyglądacie.

— Tak, tak gospodarzycku, to ja jestem! Chodze se od wsi do wsi i agięntuję, zeby ludzie, na radość twórcą dziadoską przy wyborach głosowali.

— Kiedy to dziadku kochany, dziadostwo nie koniecnie, i niehonorowe.

— Na tem świecie, gospodarzycku, dziadostwo nie popłatne, ale za to królestwo niebieskie pewne, jak amen w pocirzu.

Nie wiedziałem, co dziadkowi na to powiedzieć, bo tem argumentem rąbnął mie, jak siekierą, tak powiadam do swojej: — Dajno ta z pół miarki zyta dziadkowi, bo warta, tego.

— Kiedy tes nimam gospodarzycku worecka.

— Do parasola się wsypie, ino go ozłoźście dziadku.

— Kiedy tes gospodarzycku nie bierę ziarna, wolę parę grosy, albo jajecko.

Dała mu moja to jajecko, które właśnie kura wypucyła na łózku ze siebie, dziadek sie uśmiechnął i pochwaliwsy Pana Boga, odsedł.

U sąsiada mojego Śperudy pytał się o mnie, com za jeden taki ciekawy i grzecny gospodarz, a kiedy on mu powiedział, zem Pieron Kantek, rzeknął do Śperudy — O laboga, to on mi zaś mojej krwi dziadoskiej napsuje w „Piaście“!.

Prawda, — kochani cytelnicy, — ze ten wywiad z „Powsitorbą“ jest ciekawsy, jak ten, — — —

J. z B.

Listy Piasta

Z ruchu wyborczego w Chrzanowskiem

Nie jest żadną tajemnicą, że od roku 1928. odkąd starostą jest Dr Łęcki, powiat z **390.000 zł. budżetu powiatowego wygórował ponad miljon.**

Każdy się zapyta, co za to zrobiono i co obiecano przez przedstawicieli Be-Be i posła **Pochmarskiego?**

Sprawiono 2 auta, 2 motocykle na różne wyjazdy, zbudowano pod dach szpital, naprawiono swoim drogi i to cała robota w powiecie, ale za to porobiono swoich ludzi urzędnikami, bojówki strażackie i t. p. środki dla tumanienia spokojnych chłopów, mających po trzy skóry do darcia, gdzie sami chodzą bez koszul i butów i czekają cierpliwie tego sądnego dnia **16. listopada**, aby za to wszystko bez wieców, bez agitacji, widząc co się dzieje, a coby się dalej dziać mogło, **oddać głos tylko na Nr. 7.**

Patrzcie chłopi nad Wisłą, naszemu rodakowi z Babic, **p. Ciubie**, co widział, co się robi i krytykował złe, zrobiono zbrodnię za przeszkadzanie wyborcze i obrazę P. Prezydenta i odwieziono do paki! Więc naprawdę, nic wolno nikomu nic mówić w czasie wyborów, tylko ślepo słuchać i głosować na 1? Chyba tak nie jest, bo krytyka była i musi być, a **jeżeli ktoś od przeszłych wyborów obiecywał, a niczego nie dotrzymał, to chyba na niego głosować nie będziemy.** Czy nasz powiat już nie ma swoich ludzi na posła?

Chłopi z nad Wisły! Skoro nadejdzie **16. listopada** dzień zapłaty za to wszystko, **dajcie tylko 7 do urny wyborczej**, bo nikomu nie wolno jest Was kontrolować i fałszować, w przeciwnym razie czeka go wedle dekretu Prezydenta kara do 5 lat więzienia.

Chłop z powiatu Chrzanowskiego.

———oOo———

Przepędzenie Bebeków z Babic,

Aresztowanie p. Ciuby.

W niedzielę, dnia 12. października b. r. zwołane zostało przez Stronnictwo Piasta i P. P. S. Zgromadzenie przedwyborcze w **Babicach** powiat Chrzanów. Ponieważ w dniu tym odbywał się w **Babicach** parafjalny odpust, więc też i B. B. W. R. pospieszyło na ten odpust ze sprzedażą swego przedwyborczego tandyckiego towaru. Najęli więc do nawoływania naiwnych znanych handlarzy temże towarem w rodzaju **Borucha, Szuwary,** i wielu innych **płatnych** krzykaczy. **Wynajęło** dla dostarczenia tego towaru na powyższy odpust, **autobus z Chrzanowa** i wsiadło do niego 8 pro sanacyjnych przydatnych do polowania szczekających nagończych i pod kierownictwem Borucha i Szuwary ruszono do Babic. Na zapowiedziane w Babicach zgromadzenie Be Be nikt nie przyszedł. Bebekarze sanacyjni postanowili zgromadzenie Centrolewu rozbić. Przyszedł na zgromadzenie Piasta i P. P. S. posterunkowy P. P., a zanim Boruch, Szuwara i inni. Zgromadzenie zagaił p. **Ciuba**, a do prezydjum zostali wybrani p. **Taborski** z Piasta i p. **Grudzień** z P. P. S.

Kiedy udzielono głosu p. **Ciubie** i tenże zaczął mówić o obecnej sytuacji wyborczej, Boruch zaczął się awanturować, a kiedy p. Ciuba wezwał go do spokoju, tenże nie usłuchał i dalej robił awanturę, a policjanci, których wtenczas było na sali już 2-ch, rozwiązali zgromadzenie i wezwali zgromadzonych do natychmiastowego rozejścia się! Zgromadzeni wyszli z sali na drogę, a następnie zostali zaproszeni na poufne zgromadzenie, które odbyło się za zaproszeniami.

W międzyczasie sanacyjni szczekarze polecieli na odpust i ze schodów urzędu pocztowego zapoczęli wiec przedwyborczy, ale tam nie mieli szczęścia, bo zgromadzeni wygwizdali ich i wyśmiali.

Tymczasem odbywało się poufne zebranie Centrolewu, na którem referował o sprawach połączenia się stronnictw centrowo-lewicowych i o działalności obecnego rządu p. **Ciuba.** Następnie udzielono głosu referentowi z PPS. p. **Papudze** z Chrzanowa, który w przemówieniu swojem wskazał **na konieczną potrzebę współpracy chłopów i robotników, jako tych, którzy pracą swoją tworzą i podtrzymują państwo.**

Przemówienia mówców z Centrolewu nagrodzono oklaskami.

*

P. Ciuba z Babic za przemawianie na wyżej wymienionem zgromadzeniu **został 13. października br. aresztowany i osadzony w areszcie w Chrzanowie.**

*

W dniu 12. X. b. r. BBWR. skorzystał z posiedzenia Rady gminnej **w Luszowicach**, gdzie po posiedzeniu Rady wójt p. **Grzyb** odczytał nazwiska tych radnych, którzy mają pozostać na sanacyjnem zebraniu, na którem kierownik szkoły p. Bajdura miał wygłosić mowę agitacyjną, lecz jakież było przerażenie wójta i kierownika, kiedy po zakomunikowaniu tego, **wszyscy obecni z sali wyszli i poszli do domów.**

Bajdura sanacyjnego nikt nie chciał słuchać. Sanacyjny grzyb i sanacyjny bajdur — to akurat podpory Be Be.

———oOo———

Przykład godny naśladowania.

W drugą niedzielę, 12 października, „sanacyjnych zajazdów“ zaroiło się przed świątyniami dąbrowskiemi od hjen, które żywią się ochłapami sanacyjnych rządów komunalnych. Odporyszowianie wychodząc po sumie z kościoła, ujrzeli 6 łowców, czyhających na ich sumienie, a to Jachnę, Jaśkiewicza, Morawca, Gryszówkę, Cisłę Stasia, Wrzoska (akademika).

Nikt nie zatrzymał się przy agitatorach, a okazując im pogrzebowisko zdechłych zwierząt, rozeszli się do domów. Przykład godny naśladowania. Spokojnie napiętnowano zdradę ideałów ludowych.

W Luszowicach, Radgoszczy pod osłoną policji odbyły się zebrania, ale ani jedna ręka chłopska nie podniosła się za rezolucjami sanacyjnemi, słychać było tylko zgrzyty zębami. **W Nieczajnej** dzielny **Banaś** dał im należytą odprawę.

Sędzia **Gabrjel** z Dąbrowy, który stał się zawodowym agitatorem przedwyborczym, popierający przy każdych wyborach inną partję, nie otrzymał głosu od Wietrzychowiczan nie skończył zebrania, a chowając się za policjanta i szerokie plecy „zerwikaptura“ furmana dąbrowskiego Puty, ze spuszczoną głową wracał do domu. Podobnie wracał w ubiegłą niedzielę z Grębcszowa, gdzie znów przeciwstawił się mu dzielnie p. Piotr Janas.

W wielu innych gminach przepędzono spokojnie agitatorów sanac. ze wszystkich gmin. tut. powiatu. — W **Szczucinie** i **Dąbrowie** utworzyły się komitety pań, które mają jeździć na zebrania kobiet, mają się im przymilać i głaskać wieśniaczki także na targach przy kupowaniu masełka, jajeczek i kurcząt.

Prócz drobnych zebrań odbyło się wielkie zebranie w niedzielę 12 pazdziernika 1930 w **Wólce Mędrzechowskiej** w obecności policji i komisarza Starostwa. Po przemówieniach b. posła **Krzciuka** i p. **Bani** uchwalono jednogłośnie **rezolucje Centrolewu, domagające się przedewszystkiem uwolnienia z więzienia Prezesa Witosa, Dra Kiernika i innych, a następnie popieranie listy Zw. Ochrony Prawa i Wolności Ludu Nr. 7.**

———o———

Gra p. Skrzypka.

Z MIELECKIEGO.

Na dzień 3 października zwołał p. **Skrzypek**, prezes Ok. Tow. Rol. w Mielcu zebranie rolnicze, na które przybyli chłopi z całego powiatu, sądząc, że tam będą omawiane sprawy rolnicze i sposób, jak dopomóc rolnikom w tak ciężkich czasach, kiedy chłop sprzedaje swoje produkta za bezcen.

Na to zebranie niby rolnicze poproszono p. **Dobrzańskiego** b. posła z BBWR., który prawdę powiedziawszy nigdy sprawami rolniczemi się nie zajmował **i jako poseł z naszego okręgu przez cały okres swej kadencji wcale się o powiat nie troszczył,** jak wszyscy zresztą posłowie sanacyjni, co też zdziwiło wszystkich chłopów, widząc go na tem zebraniu.

Na zebraniu tem referował sprawy rolnicze pan Skrzypek, którego użyto za narzędzie roboty sanacyjnej. Tematem referatu było „wydzierżawienie rzeźni w Dębicy“, która jest pod zarządem Banku Rolnego, więc instytucji rządowej, która, gdyby należycie zarząd sprawowała, nie potrzebaby było rzeźni wydzierżawiać. Gadanie więc to było bezcelowe, a właściwie cel był ukryty, by ściągnąć chłopów na zebranie polityczne. **Przeciwko temu zaprotestowałem a chłopi zorjentowawszy się, opuścili salę,** prócz małej grupki z p. starostą i Dobrzańskim na czele. Gdy w dalszym ciągu protestowałem przeciwko zebraniu politycznemu, starosta zagroził mi policją.

Skrzypek przeliczył się sądząc, że się mu uda pomału chłopów zaprowadzić do sanacji. Pytam się Ciebie Jasiu, kto ci wyrabiał zaufanie u chłopów, kto Cię popierał, kim byłeś doniedawna, czemu wchodziłeś do Zarządu Okręgowego „Piasta“, czemu byłeś przez tak długi okres w Zarządzie powiatowym „Piasta“ a nawet niedawno, bo w czerwcu b. r. przyjąłeś prezesurę Zarządu powiatowego? Poco więc pchałeś się do Piasta, by potem tak podle i nikczemnie go zdradzić? Na tem sprytnie zwołanem zebraniu, po mojem wyjściu publicznie się zdeklarowałeś do BBWR., a przedtem jeszcze wysyłałeś delegacje do Wojewody, by Cię na liście BB. postawili, a będąc nawet jeszcze w naszych oczach piastowcem, potrafiłeś publicznie oświadczać, że nigdy piastowcem nie byłeś, tylko ludowcem. — Nie dziw się więc mnie, że takie postępowanie ostro piętnuję, bo sprawa chłopska i idea ruchu ludowego tak głęboko mi w sercu utkwiły, że na takie postępowanie milczeć nie mogę. Wy zaś chłopi niezależni od nikogo, zdrajców potępić musicie i pójść tam, gdzie wam każe obowiązek chłopski, t. j. za Centrolewem, gdzie idą wszystkie Stronnictwa chłopskie, gdzie są Wasi prawdziwi przedstawiciele, którzy gotowi są życie poświęcić dla dobra sprawy, a nietylko znosić więzienie w Brześciu nad Bugiem.

Miejcie się więc na baczności przed zdrajcami i stójcie twardo i niezłomnie przy sztandarze ludowym, nie bojąc się żadnych represyj stosowanych w obecnych czasach, a zwycięstwo będzie po naszej stronie, i wtedy zapanują czasy, w których chłop także będzie miał coś do gadania. Roman Gesing (młodszy).

———oOo———

Z Ropczyckiego.

Gnojnica. Dnia 8. października b. r. odbyło się w Gnojnicy zebranie P. S. L. „Piasta“. Referat polityczny wygłosił kandydat „Piasta“ p. **Stachnik. Uchwalono jednogłośnie głosować na listę Centrolewu.** Następnie uchwalono hołd aresztowanym przywódcom „Piasta“. Jednego głosu w Gnojnicy nie otrzyma sanacja. **X.**

OSTATNI TERMIN ZGŁOSZENIA ROSZCZEŃ INWALIDZKICH.

Z dniem 31. grudnia b. r. upływa termin zgłaszania **roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jak również wdów, sierót i rodziców po poległych.** Zainteresowane osoby winny do oznaczonego terminu wnieść odpowiednie podania, **a** to inwalidzi do referatów inwalidzkich swych **starostw** powiatowych, a pozostali do wydziału emerytur Izby skarbowej. Zwraca się nadto uwagę, **że podania wniesione po dniu 31 grudnia nie będą uwzględnione po myśli ustawy inwalidzkiej z 18. marca 1921 r.**

Zapowiedziany Nr. „Piasta", poświęcony owocnej działalności na niwie ludowej b. senatora ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO, wydamy po wyborach.

REDAKCJA.

NIEBEZPIECZEŃSTWA PORY JESIENNEJ. — Tak piękne wydają się złote dnie jesienne, a tak zdradliwe jest ich przejście w dnie smutne, deszczowe i chłodne. Zmienna pogoda jesienna nietylko działa przygnębiająco na człowieka, ale i przyczynia się do tak przykrych i częstych zaziębień. Jeden dostaje nagle silnego kataru, inny znowu dreszczy z oznakami grypy. Niektórzy się skarżą na złe samopoczucie, a innym łamanie w kończynach przypomina o ich reumatyzmie. — Aby móc wszystkim tym niebezpieczeństwom, grożącym nam zwłaszcza w obecnej porze jesiennej, skutecznie zapobiec, należy mieć zawsze w domu lub w kieszeni prawdziwe tabletki Aspirin. Oryginalne tabletki Aspirin (ze znakiem ochronnym w postaci napisu Bayer na każdem opakowaniu i na każdej tabletce) są do nabycia we wszystkich aptekach.

Wieści z powiatu zborowskiego.

Donoszą ze Zborowa, że tamtejsza sanacja, względnie Starosta p. Kocół i podinspektor Policji Zeman, który przed niedawnym jeszcze czasem wygadywał na obecnego Premiera Piłsudskiego, nie mogąc wymyśleć i znaleźć innych środków, celem usunięcia z powiatu Prezesa Zarządu pow. Piasta, Stanisława Sapyty z Jarosławic, działacza antysanacyjnego na terenie powiatu, spowodowali powołanie tegoż do wojska. Trzeba zaznaczyć, że na tego antysanatora już od roku przypuszczała sanacja różne ataki. Sama policja, względnie kum p. Zemana, niejaki przodownik Zdaniak zrobił lub spowodował 15 doniesień karnych do Prokuratorji, a gdy p. Prokurator wydał orzeczenie, że niema żadnych powodów do oskarżenia, chciano go sprowokować, nadsyłając pocztą pod jego adresem rzekomo z Głównej Komendy U. O. W. nominację na powiatowego komendanta U. O. W., pow. zborowskiego, dołączając instrukcję, jak ma palić, wysadzać w powietrze objekty państwowe i mordować urzędników polskich. Pisma te oddał Sapyta do ekspertyzy, która wykazała, że są spreparowane w 2 biurach urzędów w Zborowie.

Gdy się ta prowokacja nie udała, i spaliło na panewce, by aresztować niewygodnego człowieka, spowodował p. Starosta powołanie 40-letniego człowieka na 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe, i to podobno gdzieś aż do Wilna, podczas gdy pułk jego stoi w Rzeszowie i Komenda pułkowa wcale go nie powołuje, ani też ma zamiar powołać. Powołano go więc bez wiedzy pułkowej.

KRONIKA

Październik-listopad

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min	
26 N.	Ewarysta	6	45	4	42
27 P.	Sabiny M.	6	47	4	40
28 W.	Szymona i Judy	6	49	4	38
29 S.	Narcyza	6	51	4	36
30 C.	Edmunda	6	53	4	34
31 P.	Wig. Lucylli	6	54	4	32
1 S.	**Wszystkich Świętych**	6	56	4	30
2 N.	Dzień Zaduszny	6	58	4	29

KATASTROFA TRAMWAJOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Katowic donoszą: Wczoraj wieczorem w Nowych **Hajdukach** w pow. świętochłowickim **jechały jeden za drugim dwa tramwaje. W pewnej** chwili pasażer pierwszego wozu pociągnął przypadkowo linkę alarmową, skutkiem czego motorowy zatrzymał wóz. Następstwa zatrzymania były straszne, gdyż drugi tramwaj wjechał całym pędem na zatrzymany, powodując **zranienie 26 pasażerów. 14 osób ciężko rannych odesłano do szpitala.**

Z ZEMSTY SPALIŁ WIEŚ. Wieś Czarnowice pod Nieświeżem padła wczoraj pastwą żywiołowego ognia. Pożar zniszczył doszczętnie 11 stodół wraz z tegorocznemi zbiorami, oraz inwentarzem na szkodę 22 gospodarzy. Podczas pożaru umysłowo chory mieszkaniec tej wsi Piotr Żuk rzucił się w płomienie i wydobyto go nawpół spalonego. Przyczyną pożaru było podpalenie na tle zemsty osobistej. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

TAJNA GORZELNIA W LESIE. W lesie michalińskim **niedaleko Kostopola** na Wołyniu władze policyjne wykryły zamaskowaną w krzewach i gąszczach tajną gorzelnię. Policja otoczyła tajemniczą chatę i weszła do wnętrza, gdy gorzelnia była w pełnym ruchu. Aparaty opieczętowano, zaś konkurenta monopolu spirytusowego, a właściciela tajnej gorzelni, niejakiego Falkowskiego wraz z dwoma pomocnikami aresztowano.

TRZY POCIĄGI OSOBOWE OSTRZELIWANO POD WARSZAWĄ. Dnia 16 b. m. wieczorem, między stacjami **Piasków i Pruszków** pod Warszawą, podczas przejazdu pociągów osobowych nr. 212, 205 i 139, **zostały one ostrzeliwane** przez nieznanych sprawców. Kule wybiły kilka szyb. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia sprawców.

DWIE KATASTROFY JEDNEGO POCIĄGU. W okolicy Grodziska wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padli małżonkowie **Bejgowie**. Woźnica nie zauważył z powodu mgły zbliżającego się pociągu i wpadł wraz z bryczką pod nadjeżdżającą lokomotywę. Konie wyszły bez szwanku, natomiast bryczka została strzaskana. Państwo Bejgowie zostali **dotkliwie poranieni** tak, iż przez cały dzień nie odzyskali przytomności. — Wkrótce potem zdarzył się na przejeździe następnej szosy identyczny wypadek. **Ten sam pociąg wpadł na gospodarza Stefańskiego,** przyczem właściciel wozu został ciężko potłuczony.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG POD TERESINEM. Nieznani sprawcy rozkręcili szyny kolejowe na linji Iwanie Puste — Czortków na przestrzeni między Jezierzanami a Teresinem. Pociąg idący do Czortkowa musiał zatrzymać się przez dwie i pół godziny, zanim naprawiono tor. Zbrodniczy zamach jest dziełem wywrotowców ukraińskich. Dochodzenia w toku.

ZBRODNIARZ „NA URLOPIE ZDROWOTNYM" MORDUJE. W nocy z 5 na 6 października **zamordowany został we śnie osadnik Michał Iły** w Miłaszowicach pod Lwowem, żona zaś jego wyrwała się z rąk zbirów i zbiegła do sąsiadów. Przeprowadzone dochodzenia policyjne dały sensacyjny rezultat. Oto **sprawca mordu okazał się wypuszczony na urlop zdrowotny więzień Józef Szumański, odsiadujący karę dwuletniego więzienia za kradzież z bronią w ręku.** Przy krwawej tej robocie pomagał mu brat Wasyl. Inspiratorką zbrodni była ich matka, która żyła w niezgodzie z Iłem.

KATASTOFA KOLEJOWA POD ZDOŁBUNEM. Przed paru dniami na stacji kolejowej Iwaszków, pow. Zdołbunów, **najechał pociąg towarowy na pociąg mieszany,** przyczem cztery wagony towarowe, próżno, zostały doszczętnie rozbite, a parowóz pociągu uszkodzony. W pociągu nr. 2770 jeden wagon został rozbity, jeden uszkodzony, jeden towarowy z ładunkiem doszczętnie rozbity, jeden z ładunkiem otrąb uszkodzony. Oba tory, normalny i szeroki, zostały uszkodzone i zatarasowane. W katastrofie zostali ranni: konduktor Okład w palce lewej ręki i rewident Szczygieł w dłoń prawej ręki, nadto silnie poturbowany został maszynista pociągu nr. 505/2884, Górecki. Katastrofa nastąpiła przypuszczalnie z winy dyżurnego ruchu na stacji Ożenin, oraz nadmiernej szybkości parowozu 505/2881, kierowanego przez Góreckiego. Dochodzenia w toku.

GRANAT WYBUCHŁ PODCZAS ĆWICZEŃ. Dowiadujemy się, iż w Grodnie na placu ćwiczeń szkoły podchorążych rezerwy zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas rzucania granatów ręcznych jeden z granatów przedwcześnie eksplodował, **odrywając ręce i nogi podchorążemu Michunowiczowi, którego w stanie beznadziejnym** przewieziono do szpitala. Odłamki granatu zraniły również starszego sierżanta Bierasiewicza.

NIE WYPUSZCZAĆ DZIECI NA ULICĘ BEZ OPIEKI. Bawiący się na jednej z ulic w Łodzi 5-cio letni chłopiec Marjan Sikora podbiegł do przejeżdżającego wozu i uczepił się z tyłu. Woźnica zamierzył się nań batem, chcąc go spędzić. Przerażony chłopiec stracił równowagę i spadł na kamienie jezdni, ponosząc śmierć na miejscu.

Krakowska sanacja i dorożkarskie konie.

Na Małym Rynku w Krakowie, naprzeciw domu, w którym mieści się redakcja „Piasta", znajduje się studnia, przy której poczciwi dorożkarze krakowscy poją często swoje, filozoficznym spokojem obdarzone rumaki.

Jakiś (widocznie- figlarz, namówił sanację, by przy tej studni umieściła tablicę, na której przylepia się sanacyjne odezwy i ulotki wyborcze.

Biedne konie, sprowadzane tu do wodopoju, mają nielada rozrywkę; piją wodę, czytają odezwy wyborcze „jedynki" i... śmieją się.

Syte zaś mądrości sanacyjnej (zaczerpniętej z afiszy), podnoszą leniwo ogony i „gałkami" obsypują afisze Be Be.

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Nastalski Józef, Brzesko, zł. 5; **Dzik Franc.,** Strzelno, 10; **Synowiecki Grzegorz,** Siedliska Bogusz, 1.50; **Dziewoński Marcin,** Dobczyce, 5; **Kwaśniak Stan.,** Żabno k. T., 5; **Michałowski Aleks.,** Zaborów k. Brzeska, 5.50; **Gadowski Franc.,** Uście Solne, 26; **Lachowicz M.,** Bogdanówka, 1; **Grzybek Franc.** Jawiszowice 1; Z Bochni: **Samek Wojciech,** 5; **Olchara J.,** 4; **Cholewa A.,** 2; Kowalski J., 2; Sumara J., 2; **Kuczkowski W.,** 1; **Wojkowski J.,** 1; Nalepa J., 1; Kawka A., 1; **Karcz A.,** 1; Kowalski A., 1; Adamczyk J., 1; **Nalepka I.,** 1; **Bijota J.,** 1; **Łoboda W.,** 0.50; **Pietruszka J.,** 0.50 **Bijota A.,** 0.50; **Wojkowski J.,** 0.50; **Kaczmarczyk J.,** 0.50; **Kolarz W.,** 0.50; **Wejewoda A.,** 0.50; **Nalepka J.,** 0.50; NN, 5; **Samkowa M.,** 0.50; **Kolarz Antoni,** 2; **Burdyl Wojciech,** Maków, 2; **Nazimek Jan,** Tyczyn, 1; **Michalczak Ludwik,** Tylmonawo, 5; **Soferna H.,** Wieprz, 2; **Półkoczek Stanisł.,** Dąbrowa k. T., 1; **Jachymiak Ludwik,** Kraków, 10; **Gaczoł Jan,** Bełz, 2; **Pytel Jan,** Brzeźnica, 5; **Bisztyga Stanisł.,** Myślenice, 2; **Siekierski Ant.,** Żabno k. Tar., 39.35; **Sklenarz Wacław,** Bóbrka, 1; **Korba Tomasz,** Firlejów, 3; **Witek Teofil,** Biadoliny, 1; **Jagiełka Jan,** Bochnia, 5; **Palach Stefan,** Zakliczyn 2; **Zieliński Jan,** Zbydniów, 2; **Potyrała Jan,** Małe Czyste, 5; **Gustyń Józef,** Jeleśnia 2; **Ćwiąkała Fran.,** Monasterzyska, 1; **Wilkołek Walenty,** Myślenice, 7; **Trzebunia Fran.,** Poronin, 2; **Kaleta Piotr,** Trzciana k. Bochni, 2; **Świtałowski Józef,** Jarosław, 2.50; **Wachel Józef,** Chrostowa, 2; **Spyt Stanisław,** Siersza, 2; **Kraska Tomasz,** Sokołów k. R., 1; **Malinowski Józef,** Zabierzów k. N., 0.50; **Panus Jan,** Droginia, 7; **Inż. J. Stachyrak,** Lwów, 5; **Pyteral Stanisł.,** Krosno, 0.50; **Żabiński Jan,** Wojnicz, 10; **Wątor Józef,** Brody, 2; **Banek Karol,** Tarnów, 3; **Jańdur Jan,** Łowczówek Pleśna, 1; **Barglik Fran.** Łętowina k. Jor. 2; **Bednarz Karol,** Brzeźnica, 4; **Zachara Stanisł.,** Słotwina k. B., 4; **Opałka Ign.,** Rajtarowice, 2; **Klimas Jan,** Lubień, 2; **Rapacz Jan,** Lubień, 1; **Fiksak Al.,** Rudka, 2.50; **Huza Tadeusz,** Grybów, 20; **K. J.,** Krzeszowice, 5; **Sady Józef,** Kraków, 3; **Pasek Andrzej,** Izdebnik 2; **Ropa Andrzej,** Pleszów, 2.

*

Na fundusz wyborczy złożyli:

WP. Mazanek, Żerosławice 2; **Fiksak A.** Rudki, 2.56; **Koło miejsc. PSL. „Piast",** Targowisko, 10; **Kaduła Fr.,** Liszki, 2; **Kruk Franc.,** Liszki, 1.



SĄD I TRYBUNAŁ STANU.

— Symcha, czem się różni trybunał stanu od zwyczajnego sądu?

— Kto to może wiedzieć... Ja nie wiem.

— W zwyczajnym sądzie prokurator chodzi na wolności, a oskarżony siedzi w kryminale, a w trybunale oskarżony chodzi na wolności a prokurator siedzi w kryminale... (Prokuratorem, oskarżającym Czechowicza był Dr Liebermann).

NOWY OSKARŻONY.

— Wiesz, były prezydent Wojciechowski jest oskarżony.

— O co?

— O opór władzy w r. 1926.

Odpowiedzi Redakcji.

Zaopatrzenie przyznano dla WP. Franciszka Dzikowa z Podwala, **WP.** Kazimiera Kosman ze Żdarca, **WP. Józefa Mokrzyckiego** inwalidy z Korzennej, **WP. Tacjana Buczko** z Rozborza, **WP. Marji Ryptyk II v. Jakimiak** ze Smolnej, **WP. Józefa Gongola** z Łukanowic.

Natomiast **Medera Filip** stara się o zaopatrzenie za syna od roku, jednak zawiadomienie o śmierci z Czerwonego Krzyża, jakie jest w aktach w Izbie Skarbowej, jest niewystarczające.

WP. Anna I v. Cieśla II v. Chudakowa wezwana o świadków, którzyby mogli o śmierci męża coś powiedzieć.

WP. Franciszek Dżazga, Nadebrał Pan rentę z powodu śmierci dziecka, jednak od szeregu miesięcy otrzymuje już pełne zaopatrzenie.

Sieroty po Janie Barnacie są istotnie biedne, jednak śmierć ojca nie stoi w związku z przebiegiem służby.

WP. Janowi Niedenthalowi, zaopatrzenie za lata ubiegłe może przyznać tylko Ministerstwo Skarbu.

WP. Karol Notz. „Jakóbie Bojko wróć do chłopów" — Dla Bojki-Potoczka niema powrotu. — **WP. Sąsiadom Budzyna i Jedynaka.** Ani Budzyn, ani Jedynak nie zgłosili osobnych „dzikich" list, i nic nam o tem nie wiadomo, by mieli zamiar zgłosić akces do sanacji; trzeba teraz bardzo ostrożnie odnosić się do wszystkich wiadomości, które umyślnie sieje prasa sanacyjna oraz „poczta pantoflowa", by wywołać zamieszanie w naszych szeregach. — **WP. Pieron, Katowice.** „Z ziemi żywieckiej" idzie; „Dawniej i dziś" — nieaktualne. — **Stary piastowiec K. Wiszniowski.** Wzrusza nas Pański list, pełen szlachetnego oburzenia na aresztowanie Witosa, niestety uwag cennych ze względu na cenzurę nie możemy umieścić.

Jeden drugiemu dziś szkodzi na sławie.
Pluje, bezcześci brat bratu w twarz prosto;
Zamiast braterstwa wspólnej pracy gronie,
Nienawiść, zemsta, szkalunek, rzecz prosta.

Tak jest niestety — ale prosto i rzecz prosta rymować nie można. — **WP. Tomasz Zając:** Korespondencja będzie drukowaną.



TANIA, PRAKTYCZNA i DOSKONAŁA WIRÓWKA

„SKODA — LIBELLA“ lub
„SKODA — EKONOM“

winna znajdować się w każdem gospodarstwie rolnem, gdyż posiada najlepsze zalety i jest najodpowiedniejsza dla rolnika

Ostatni wyraz techniki —
precyzyjna budowa —
nowoczesna konstrukcja!

Polskie Towarzystwo Zakładów Skody Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Mazowiecka 7.

Telefon 72—01. 526

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU
Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?



Reumatyzm jest strasznem, wszędzie rozpowszechnionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p, które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków, nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. — To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym

KTORY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMOGŁ

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

CHOROBY CHRONICZNEJ, ZASTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

Zupełnie darmo

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 27.



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“** paten z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 33 zł. 10 klap. 45 zł. 1 brzytwa 6 zł. 8 zł, 10 zł. Maszynki do włosów 8·50 i 10 zł. Dyamenty do szkła 9. 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Do sprzedania razem 100 morgów najlepszej pszennej ziemi w Dyniskach tuż przy wsi i przy drodze położonych. Powiat Rawa Ruska, st. kol. Uhnów o 5 km. Kościół i poczta w Uhnowie o 7 km. Zgłaszać się do właścicielki w Magdalence p. i st. kol. Uhnów. Cena omówi się na miejscu 532 (1—3)

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Seknłowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają fachowo buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo; żądajcie prospektów. 494

Sprzedaż parcelacyjna 200 morgów
w gminie Boratyn, powiat Sokal.

Gleba czarnoziem — oddalenie od miasta i stacji Krystynopol 4 klm. a od Sokala 8, kościół i szkoła w miejscu. — Cena za morg z obsiewami od 160 do 200 dolarów stosownie do położenia. O ile gotówką to opust 20 dolarów na morgu. Informacji udziela i przeprowadza sprzedaż w imieniu ordynacji hr. Dzieduszyckich — Kamieński, Lwów — Grunwaldzka 3. Telefon 48—38, który przyjeżdża do Boratyna co tygodnia we środę rano. 313 (1—0)

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

z orłem na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły podnieca apetyt, **przyczynia krwi. położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, uudnościach, zawrotach głowy. wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z Orłem.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:

2 fl. mniejsze zł. 6	5 fl. mniejszych zł. 13—
1 fl. podwójna zł. 5	5 fl. podwójnych zł. 22—

FABRYKA CHEMICZNA Mr KRZYSZTOFORSKI, Tarnów, ul. Towarowa 5.

NIE TRZEBA SIĘ WSTYDZIĆ, LECZ RATOWAĆ!

Jeżeli komu się zrobiła gula (wypęk) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życia i zdrowia zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż rupturowy

od bandażysty: M. L. POLACZEK w SAMBORZE 58.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, zajęcie itd. Cena za bandaż od 12 zł, zaś bandaże przepuklinowe, czy rupturowe, o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20.

WPan Polaczek, bandażysta w Samborze.

Przesyłam serdeczne podziękowanie, gdyż na skutek należytego dostosowania, zostałem z przepukliny wyleczony; niechaj Bóg stokrotnie wynagrodzi.

510 (1—10) *Z poważaniem*

Ks. M. JEDMAK

16/I. 1929 Nahujowice, p. Drohobycz

Szczyt

Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Mołodutyn gm. Żmudz
3/II 1928
op. i pow. Chełm
Lubelski.

Kosy w porządku otrzymałem, są bardzo dobre i dziękujemy za nie.

Antoni Kołtun, Sołtys.

Nadzwyczajna okazja. Jesień jest już. Więc każdy powinien się zaopatrzyć w ciepłą odzież. Jeżeli chcesz zaoszczędzić pieniędzy to możesz otrzymać wszelkie towary manufakturowe, z pierwszego źródła po cenach najtańszych fabrycznych w F-mie „WYGODPOL“ Łódź o 50% taniej aniżeli w waszych miejscowościach. Wysyłamy reklamowy komplet towaru, który nadaje się dla każdego domu, aby się przekonać o dobroci i niskich cenach. **tylko za 50 zł.**, a mianowicie: 3 mtr. bostonu na eleganckie ubranie męskie świąteczne w odpowiednim gatunku 140 cmt. szer. 3½ mtr. twidu na suknię damską świąteczną w najpiękniejszych deseniach „Ostatnia nowość“ 6 mtr. flaneli w najlepszym gatunku na ciepłą bieliznę w paseczki lub czysto biała, 1 poulower męski lub damski w angielskich deseniach, 1 koszula męska tryk. zim. I gat. 1 koszula damska trykotowa I gat. 1 reformy damsk. zim. tryk. I gat. 1 para skarpetek wel. zim. 1 para pończoch wel. zim.

To wszystko wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Bez ryzyka o ile towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem. Do każdego zamówienia dolicza się 3,50 gr. jako koszta opakowania i opłaty pocztowej. Adresować prosimy: F-ma „WYGODPOL“ Łódź, skrz. poczt. 60. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki. 547 (—)

MIAŁ WAPIENNY

jest najtańszym nawozem!

Zamówienia wykonują odwrotnie:

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków 14. Telefon 114-72. 499 (1-5)

Sekretarka gmin. z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady jako pomoc lub samodzielna. Adres Marja Piskadłówa Krosno ul. Kletówka.

Żelazo — betonowe, dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz Kraków, Dietlowska 115. (280—0)

Do wynajęcia od 1. listopada cały dom składający się z 2 pokoi i kuchni na I piętrze i pokoju i kuchni na parterze. Kazimierz Baran — Zielonki k/ Krak. Nr. 121. 550 (—)

Drzewka owocowe sprzedaje po cenie bardzo przystępnych Zakład sadowniczy „GLINKA“ (własność Krakowskiego Tow. Ogrodniczego) w Prądniku Czerwonym p. Kraków. 519 (1—4)

Już czas odnowić prenumeratę na czwarty kwartał.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście 450
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatnie stronie
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł	50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.